

Lotnicze pogotowie ratunkowe



Szereg decyzji, podejmowanych w ostatnich latach, najdobitniej świadczy o tym, iż także w służbie zdrowia wiele zmieniono się na lepsze. Wielką wagę przywiązuje się m. in. do działalności profilaktycznej, sprawnego niesienia pomocy chorym. Na zdjęciu: lotnicze pogotowie ratunkowe w akcji.

CAF Fot. — Sokołowski

Szerokie zainteresowanie wizytą L. Breżniewa na Kubie

Nowy etap wzajemnych stosunków

Przebywający z oficjalną wizytą na Kubie sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew piątek spędził w Santiago, stolicy prowincji Oriente. Gościowi radzieckiemu towarzyszył Fidel Castro. Bohaterskie miasto Santiago, kolebka walki narodu kubańskiego o wyzwolenie, zgotowało obu przywódcom gorące przyjęcie.

Na całej trasie z lotniska do miasta L. Breżniewa i F. Castro witały tysiące robotników, chłopów, studentów i uczniów, powiewających flagami radzieckimi i kubańskimi, transparentami, głoszący-

mi hasła przyjaźni kubańsko-radzieckiej.

W czasie pobytu w Santiago przywódcy ZSRR i Kuby zwiedzili Muzeum Historyczne „26 lipca”, znajdujące się na terenie byłych koszar Moncada. Koszary te 26 lipca 1953 roku zaatakowała grupa młodych patriotów z Fidelem Castro na czele.

W muzeum, przy makiecie koszar, Fidel Castro opowiedział Leonidowi Breżniewowi o rozwoju ludowej walki zbrojnej, która doprowadziła do obalenia dyktatury i ustanowienia władzy rewolucyjnej na Kubie.

Dostojni goście zwiedzili także farmę Siboney, gdzie przed 20 laty F. Castro i jego towarzysze przygotowywali ataki na koszary.

Zegnąwszy się z gospodarzami Santiago, Leonid Breżniew złożył na prośbę korespondenta miejscowej gazety „Sierra Maestra” oświadczenie, w którym wyraził wdzięczność wszystkim mieszkańcom miasta za serdeczne przyjęcie.

Tego samego dnia L. Breżniew i F. Castro powrócili do Hawany.

Zagraniczni dziennikarze i obserwatorzy stwierdzają zgod-

Czwarty z serii nowoczesnych statków ratowniczych

Z pochylni gdańskiej stoczni „Wisła” spłynął 2 bm. na wodę kadłub czwartego z serii statków ratowniczych typu „R-17”. Nowa jednostka otrzymała imię „Monsum”.

Statki tej serii, przystosowane do pełnienia służby ratowniczej, w ciągu najbliższych lat przejmować będą obowiązki od wysłużonych kutrów ratowniczych Polskiego Ratownictwa Okrętowego, eksploatowanych w kilkunastu stacjach alarmowych rozsiansych wzdłuż całego wybrzeża morskiego.

PAP

Spotkanie w KC PZPR

Perspektywiczne przeobrażenia polskiej wsi

2 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR spotkanie zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Kazimierza Barcikowskiego z członkami zespołu koordynacyjnego do spraw problemu węzłowego PAN pt. „Podstawy technicznej i społeczno-ekonomicznej rekonstrukcji wsi i rolnictwa w PRL”.

Podstawą dyskusji był przed stawiony przez zespół ramowy projekt kompleksowych, interdyscyplinarnych zespołowych badań naukowych nad najważniejszymi aspektami planowanych w oparciu o politykę rolną partii perspektywicznych przeobrażeń w polskim rolnictwie i w życiu naszej wsi.

Po uzupełnieniu projektu problemu węzłowego o wnioski, jakie zgłoszono w trakcie spotkania i po zatwierdzeniu go, podjęte będą wszechstronne prace badawcze.

W spotkaniu wzięli udział: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Romuald Jezierski, kierownik Wydziału Rolnego KC — Eugeniusz Mazurkiewicz i sekretarz Wydziału Nauk Społecznych PAN — prof. dr Władysław Markiewicz. (PAP)

Współpraca młodzieży Polski i Francji

2 bm. zakończyła pobyt w Warszawie przebywająca w naszym kraju na zaproszenie Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej delegacja Komitetu ds. Kontaktów Międzynarodowych Francuskich Stowarzyszeń Młodzieży i Oświaty Ludowej (CRIF). Celem wizyty było nawiązanie bliższej współpracy między organizacjami młodzieżowymi obu krajów. (PAP)

Racjonalniej gospodarować materiałami w budownictwie

Po posiedzeniu Prezydium Rządu

Prezydium Rządu rozpatrzyło na ostatnim posiedzeniu problem zmniejszenia materiałochłonności w budownictwie w latach 1974—1975. Racjonalne zużycie materiałów dotyczy oczywiście wszystkich działów gospodarki, gdyż od tego w dużym stopniu zależy jej efektywność. Jednak szczególną rolę spraw ta odgrywa w budownictwie.

Istotny wzrost inwestycji przemysłowych i mieszkaniowych pochłania największe w naszej gospodarce ilości materiałów. Dalszy, wysoki rozwój w najbliższych latach wymagać będzie w 1980 r. podwojenia ilości materiałów zużytych w 1972 r. na placach budowy — cementu, drewna, żeliwa, stali, paliw.

Intencją podejmowanych z inicjatywy Państwowej Rady Gospodarki Materiałowej przedsięwzięć jest stworzenie niezbędnych warunków dla bardziej racjonalnego wykorzystania materiałów, co zapewni jednocześnie możliwości zwiększenia rozmiarów budownictwa. W stosowanych obecnie rozwiązaniach konstrukcyjnych kryją się jeszcze — zdaniem specjalistów — rezerwy, których wykorzystanie może w poważnym stopniu zmniejszyć zużycie materiałów budowlanych. Dodatkowy w tej mierze zysk — to odciążenie transportu, który ze względu na rosnące potrzeby przewozowe, boryka się z dużymi trudnościami.

Problem ten rozpatrywało w tych dniach Prezydium Rządu. Jest to więc kolejny etap realizacji uchwały VIII Plenum KC PZPR. W programie efektywnego wykorzystania krajowych zasobów surowcowych i materiałowych zwrócono uwagę na potrzebę obniżenia zużycia materiałów właśnie w budownictwie. Jest to zresztą zgodne ze światowymi tendencjami rozwoju budownictwa, wyrażającymi się w dążeniu do zmniejszania ciężaru budynków, przy jednoczesnym za-

HALINA SULEK

Ambasador Iranu u H. Jabłońskiego

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 2 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Cesarstwa Iranu Soltana Hosseina Vakili Sanandadji, który złożył listy uwierzytelniające.

od GROSU tygodnia

Pole dla inicjatyw

W tym tygodniu weszły w życie pierwsze z uchwalonych przez Sejm na najbliższe dwadzieścia cztery miesiące regulacje plac: dla górników i urbanistów. Jednocześnie wzrosły marże w lokalach gastronomicznych i — częściowo — taryfa PKS. Nie ustawały więc w polskich domach obliczenia tego, co poszczególnym rodzinom przynosi program regulacji plac i poprawy warunków socjalnych. Przedstawiając taki swój rodzinny rachunek, Janina Głowacka w liście do „Życia Warszawy” stwierdziła:

„W zakładzie, w którym mąż pracuje (w poligrafii — przyp. tk), była już poprzednio regulacja plac z tego tytułu wpłynęła do naszego budżetu 560 zł. Od 1 czerwca przewidziano na jest podwyżka plac w handlu. Spodziewam się, że otrzymam kilkadziesiąt złotych. Podwyżkę dostanie też nasza babcia, otrzymująca rentę rodzinną i syn korzystający ze stypendium. W sumie będzie to więc potężny zastrzyk finansowy, a alkohol jest na naszym stole od wielkiego święta”.

Takie podliczenia — w rodzinie czy między kolegami w miejscu pracy — prowadzą do jednoznacznego wniosku, że współzależność między dobrą pracą i odpowiednim za nią wynagrodzeniem przestała być relacją teoretyczną. W pięciolecie, które zakończył styczeń 1976 roku nie będzie w Polsce pracownika nie objętego regulacją plac. A przecież nie jest to jedyne źródło powiększania dochodów ludności, bo jednocze-

śnie lepiej płaci się także za wzrastającą wydajność i jakość pracy.

W minionym trzyleciu udowodniliśmy, że stać nas na więcej w produkcji, w wytwarzaniu dóbr materialnych. Rezultat jest widoczny — więcej też pozostaje do podziału.

Wśród tych regionów kraju, które wnoszą systematycznie wzrastający wkład w realizację polityki społeczno-gospodarczej partii znajduje się także Wielkopolska.

Właśnie w bieżącym tygodniu nagrodzono uczestników konkursu Centralnej Rady Związków Zawodowych pod nazwą „Stać nas na więcej i lepiej”. Zwycięzców wyłoniono spośród 2000 zakładów, 500 zespołów i wielu uczestników indywidualnych. Wśród 24 nagrodzonych zakładów znalazły się 4 wielkopolskie: Państwowe Gospodarstwo Rolne w Gołębiniu Starym, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej — Oddział I w Poznaniu, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Ostrowie, Gnieźnieńskie Zakłady Graficzne. Wśród 14 nagród przydzielonych zespołom pracowniczym dwie przypadły Wielkopolanom: Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kępnie i Złotodzie Głównego Kierownictwa Budowy nr 10/2 w Poznaniu. Wreszcie jednym z 12 nagrodzonych uczestników indywidualnych został poznaniak — Wincenty Konieczny z Dworkowego Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego.

Fakty potwierdzające konsekwentną politykę partii w dziedzinie podnoszenia plac

równoczesnego realizowania szeroko pojętego postępu socjalnego wywołują to, co zwykliśmy nazywać twórczym niezadowoleniem. Z wielu zakładów pracy całego kraju nadchodzą wiadomości o tym, że organizacje partyjne i sami robotnicy przystępują do solidnego analizowania możliwości korygowania w górę zaplanowanych rozmiarów produkcji, oszczędności materiałów, zużycia paliw i energii.

Żeby także na tej drodze poczynić dalszy krok naprzód, trzeba rzetelnie się wokół siebie rozejrzeć, by nie zaniedbać wykorzystania możliwości. Wymowne pod tym względem są słowa dluciarza z fabryki obrabiarek „Cegielskiego” — Czesław Bartkowiak, kiedy zwierzył się reporterowi „Trybuny Ludu”:

„Gdyby bardziej terminowo docierały do nas narzędzia z W-6, to wyprzedzenie mogło być jeszcze większe. Została usprawniona organizacja pracy: już nie trzeba chodzić za detalami, wszystkie materiały dostaje się do maszyny. Atmosfera jest dobra, każdy z nas widzi zależność zarobków od wykonywanej pracy, podnosi się dyscyplina pracy”.

Charakterystyczne, że w miarę postępów w realizacji uchwał VI Zjazdu partii w zakładach pracy mniej trzeba poświęcać czasu na rozmowy o złej pracy, a coraz więcej na wspólne szukanie jeszcze lepszych wyników. Sprzyja temu też fakt, że przedkładane społeczeństwu programy, jak np. tegoroczny plan i budżet uchwalony w tym tygodniu przez poznańską Wojewódzką Radę Narodową, są dokumentami otwartymi w stronę nowych, korzystnych dla społeczeństwa inicjatyw. O tym, że już się one rodzą — świadczy przebieg realizacji styczniowych zadań produkcyjnych, które były większe nie tylko w porównaniu z rokiem minionym, ale przewyższały także wyniki szczególnie dynamicznego ostatniego miesiąca roku ubiegłego.

TADEUSZ KACZMAREK

Ożywione kontakty dyplomatyczne • Starcia na froncie syryjsko-izraelskim • Nad przyszłością Kanału Sueskiego

Konflikt bliskowschodni

Dyskusje nad planami odbudowy miast nad Kanałem Sueskim i oczyszczenia Kanału rozpoczęły się w sobotę pośród nowych spotkań politycznych i starach dyplomatycznych o trwałe uregulowanie konfliktu bliskowschodniego.

Prezydent Egiptu Anwar Sadat przyjął 2 bm. delegację Rady Najwyższej ZSRR z przewodniczącym Rady Związku Rady Najwyższej Aleksiejem Szytikowem. Delegacja przebywała w Egipcie od 25 stycznia na zaproszenie Zgromadzenia Narodowego ARE i w sobotę zakończyła swą wizytę. Komunikat radiotelegraficzny opublikowany z tej okazji 2 bm. głosi, że ZSRR ponownie potwierdził niezmienny i konsekwentny charakter swej polityki w sprawach umocnienia przyjaźni i współpracy radziecko-egipskiej oraz poparcia słusznej sprawy narodu egipskiego i innych narodów arabskich, walczących o likwidację następstw agresji izraelskiej i ustanowienie na Bliskim Wschodzie trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Przedstawiciele Rady Najwyższej ZSRR przyjął w sobotę również wiceprezydent Egiptu, Mahmud Fauzi.

Egipski minister spraw zagranicznych, Ismail Fahmi, spotkał się 2 bm. po raz czwarty w tym tygodniu z Hermanem Eiltem, przedstawicielem dyplomatycznym USA w Kairze. Amerykańskie agencje prasowe łączą te rozmowy z wiadomościami, nie potwierdzonymi oficjalnie, że Syria przekazała odpowiedź na jakieś nowe sugestie USA w

Od 4 bm codziennie II program TVP

Od 4 bm. II program TVP emitowany będzie codziennie, tzn. również w poniedziałki.

Przypomnijmy, że II program uruchomiony 2 października 1970 r., początkowo wypełniał 22 godziny i nadawany był 5 razy w tygodniu. Obecnie II program odbierają swym zasięgiem 25 proc. telewizyjnej widowni w Polsce. Obecnie II program odbiera 40 godzin tygodniowo.

TELEWIZJA

Talenty i wielbiciele

Tym razem obejrzymy w piątek wieczór spektakl, który z powodzeniem wytrzymało porównanie z renomowanym teatrem poniedziałkowym. Mowa o sztuce Aleksandra Ostrowskiego „Talenty i wielbiciele”, przygotowanej przez OTV Katowice, w adaptacji i reżyserii Ignacego Gogolewskiego również postaci sztuki. Jesteśmy w prowincjonalnym mieście i jego żalosnym teatrze (benefis najlenniejsze udaje się w dniach jarmarku), który pełni służebną rolę nie tylko wobec sztuki. Jest to zarazem teren zakamuflowanych łowów, w których myśliwymi są „wielbiciele” — ci którzy mają pieniądze, kucy, lokalni dyktarze, zaś zwierzyńca, jeśli można tak powiedzieć, młode aktorki, niekiedy i utalentowane, ale bez pieniędzy protektora skazane na węgierkę w niedużym teatrzyku. W świecie, w którym trzeba wbić się za wszelką cenę, nie ma miejsca na sentymenty, uczucia czyste i wzniosłe (watek Sasza — Piotr), a jeśli komuś wyrwie się, że „prawda ma obowiązek wszystkich i jednako”, — sroka się z wybuchem drwiącego śmiechu.

Aleksander Ostrowski ogromnie wnikliwie mówił w swoich sztukach obraz mieszczańskich środowisk dziewiętnastowiecznej Rosji, bezwzględna zależność biednych i bogatych, Twórcy katowickiego spektaklu „Talenty i wielbiciele” szansy, która dał im znakomity autor nie zmarnowali. (km)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami przelotowo duże, z możliwością niewielkich opadów w dzielnicach zachodnich. Temperatura maksymalna od 0 stopni na północnym-wschodzie do 4 stopni w centrum i 7 stopni na zachodzie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Krusztyna

Kierunek: kompleksowość i koordynacja prac

Węzłowe problemy kraju tematem poselskiej dyskusji

Około 150 tematów zamierzają podjąć do końca września br. komisje sejmowe — niezależnie od prac nad projektami ustaw, jakie rząd prześle do Laski Marszałkowskiej.

W Sejmie panuje opinia — pisze sprawozdawca parlamentu PAP — że tegoroczne plany pracy komisji w większym stopniu koncentrują się dziś wokół węzłowych problemów gospodarczych i społecznych kraju. Podjęcie, w sposób kompleksowy, wielu spraw priorytetowych dla rozwoju kraju jest wyrazem realizacji wytycznych I Krajowej Konferencji PZPR.

Opinię tę potwierdza lektura tegorocznych planów komisji. Uwzględniono w nich tak istotne problemy, jak inwestycje, doskonalenie zarządzania, gospodarka materiałowa, problematyka rynku, zagadnienia postępu technicznego, przygotowanie kadr, opieka socjalna.

Nie chodzi jednak tylko o tematykę. Niedawno przedstawiciele komisji sejmowych wspólnie z Prezydium Sejmu zastanawiali się nad tym — jak lepiej koordynować prace poszczególnych komisji, w większym stopniu korzystać z opinii organizacji związkowych i społecznych, rad narodowych, ekspertów oraz z wyników badań w terenie różnych zagadnień przez wojewódzkie zespoły poselskie.

Jest to bardzo istotne — argumentowano — gdyż punkt widzenia komisji na omawiane problemy powinien być jak najszerszy, możliwie wszechstronny. Ważne również dlate go, że prowadzi do pożądanej konfrontacji stanowisk i opinii — co dzieje się zawsze z pożytkiem dla dyskutowanej sprawy.

Tak więc co do form działalności komisji, można oczekiwać zmian właśnie w kierunku większej koordynacji. W jakim kierunku się ona rozwinie?

Przeciwko kłusownikom

Od dawien dawna znana jest wartość białego złota, czyli kości słoniowej i od dawnych czasów ten wartościowy towar stanowił źródło zysków. Tak jest i dzisiaj — o tym świadczy m. in. fakt, że batalion tanzanickiej armii, jednostki tamtejszej policji i setki gajowych przeszukują cały kraj, by zlikwidować meliny kłusowników spekulujących, którzy ze swego procederu czerpią rocznie 12-15 milionów dolarów. Te wielkie sumy zawiązkują temu, że popyt na kość słoniową gwałtownie się zwiększył, a ceny na ten surowiec wzrosły dziesięciokrotnie.

Oblicza się, że w Tanzanii rocznie likwiduje się 6 000 słoni, uzyskany tym sposobem surowiec przemawia się tzw. droga kości słoniowej, wiodąca przez granice Kenii, a stamtąd do Hongkongu i Tokio.

Rząd tanzanicki podjął obecnie środki zaradcze: zakazał polowań, cofnął wszystkie wcześniej wydane zezwolenia na polowanie, zakazał handlu bronią. Uczestnicy walki z kłusownikami zdają sobie jednak sprawę z tego, że będzie ona trudna. Nieco sceptycznie stwierdza: „Kłusownicy i handlarze na pewno nie cofną się przed niczym, co mogłoby im zapewnić czerpanie dalszych zysków”. (tk)

nowany przez prezydenta Egiptu, A. Sadatą jego doradcą d. s. prawowych.

Pirackie naloty

W Hanoi poinformowano w sobotę, że 30 stycznia lotnictwo sągongskie dokonało 12 nalotów na

PAP RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM
RADIO INF. WY. TELEFONEM

rejon Dac Tho w prowincji Kontum. Rejon ten znajduje się pod kontrolą TRR RWP. W czasie bombardowania poniosło śmierć 10 osób.

Sukcesy sił khmerskich

W sobotę artyleria khmerskich sił patriotycznych otworzyła ogień na pozycje wojsk rządowych i obiekty wojskowe w Phnom Penh. Wiele pocisków eksplodowało w pobliżu prywatnej rezydencji marszałka Lon Nola. Wojska rządowe doznały znacznych strat. W południowej części Kambodży patrioci khmerscy ze-

teresowanych tym komisji, z których wiodącą jest Komisja Spraw Wewnętrznych i Wymiarów Sprawiedliwości — nie ograniczają się one do spojrzenia na wyniki działalności organów będąc różne, aspekty kształtowania modelu postawy obywatelskiej, stosunki między ludzkimi w różnych układach społecznych.

Jak widać — popularne dziś w Polsce pojęcia: kompleksowość i koordynacja — znajdują szersze zastosowanie również w działalności poselskiej. Jest to jeden z aspektów trwającego w tej kadencji procesu doskonalenia pracy Parlamentu.

MAURYCJ KAMIENIECKI

200 ofiar śmiertelnych pożaru

Tragedia w Sao Paulo

W piątek strażacy wydobyli ze zdevastowanego przez pożar 21-piętrowego biurowca w Sao Paulo (Brazylia) zwolki dalszych ofiar.

Personel szpitali dzień i noc walczy o życie poparzonych ludzi. W czasie wybuchu pożaru w gmachu przebywało ponad tysiąc osób. Na pierwszym 7 piętrach znajdował się parking samochodowy, a na pozostałych wyższych kondygnacjach mieściły się biura towarzystwa bankowego „Crefisul”.

Ustalono, że pożar wybuchł na skutek krótkiego spięcia w systemie klimatyzacji na 12 piętrze. Płonienie rozprzestrzeniło się bardzo szybko i ogarnęło cały gmach. Do walki z ogniem skierowano około 250 strażaków, jednakże ich liczba, jak też środki którymi dysponowali, okazały się niedostateczne.

Nacalni świadkowie tragedii opowiadali o dantejskich scenach, jakie rozgrywały się w płonącym wieżowcu. Znajdujący się w gmachu ludzie szukali ratunku na wszelkie sposoby. Ci, którzy nie mieli innego wyjścia, skakali przez okna. Okazało się, że w biurowcu nie było wyjść awaryjnych.

Po piątkowej tragedii prasa lokalna uderzyła na alarm.

Amator luksusowych samochodów na ławie oskarżonych

Już pomysłowością wykazał się 65-letni Aleksander Łepa, który wylądował na ławie oskarżonych. Astronauta będąc w drodze do Ocieciny Spokojnym w odległości 400 km na południowy zachód od San Diego w Kalifornii. Tym razem nie zostanie przeprowadzona bezpośrednia transmisja telewizyjna.

Studiał uważnie gazety, a gdy znajdował ofertę sprzedaży „Mercedesa” — zgłaszał chęć kupna. Przedstawiał się wówczas jako właściciel wysokiego konta dolarowego w nowojorskim banku, albo pełnomocnik kogoś, kto takie konto posiada. Omawiał detale techniczne dotyczące samochodu oraz cenę. Zapłać miała nastąpić w dolarach.

Następnym posunięciem było załatwienie formalności. Sporządził on wraz ze sprzedającym umowę i notarialne zlecenie przelewu, które wręczał właścicielowi „Mercedesa” z instrukcją, że należy cierpliwie czekać na zawiadomienie z Ameryki o otworzonym koncie.

Dalej wszystko było bardzo proste — Aleksander Łepa zniknął z „Mercedesem”, a byli właściciele czekali na dolary z Ameryki, które nie nadechodziły.

Skrępowany już do Sądu Powiatowego w Warszawie akt oskarżenia, który szczegółowo przedstawia te fakty, kwestionuje również legalność posługiwania się przez Łepę tytułem inżyniera. A. Łepa, przez dłuższy czas ukrywał się i był ścigany listami gończymi.

PAP

Bonn finansuje kampanie przeciw NRD

Tak zwany „dom przy Check point Charly” w Berlinie Zachodnim (przy jednym z przejść granicznych między stolicą NRD a Berlinem Zachodnim) wznowi swą działalność za zgodą Senatu Berlina Zachodniego — informuje agencja ADN, powołując się na zachodnie informacje prasowe. W domu tym mieści się odwetowa organizacja o nazwie „Arbeitsgemeinschaft 13 August”.

Z zachodnich doniesień prasowych — pisze ADN — wynika, że wicherzycielską działalność tej organizacji wymierzoną w NRD finansuje również NRF. Organizacja otrzymała drogą okólną poprzez jedno ze stowarzyszeń zachodniemieckich w Bad Godesbergu „dotacje” w wysokości 30.000 marek. (PAP)

200 ofiar śmiertelnych pożaru

Tragedia w Sao Paulo

W piątek strażacy wydobyli ze zdevastowanego przez pożar 21-piętrowego biurowca w Sao Paulo (Brazylia) zwolki dalszych ofiar.

Personel szpitali dzień i noc walczy o życie poparzonych ludzi. W czasie wybuchu pożaru w gmachu przebywało ponad tysiąc osób. Na pierwszym 7 piętrach znajdował się parking samochodowy, a na pozostałych wyższych kondygnacjach mieściły się biura towarzystwa bankowego „Crefisul”.

Ustalono, że pożar wybuchł na skutek krótkiego spięcia w systemie klimatyzacji na 12 piętrze. Płonienie rozprzestrzeniło się bardzo szybko i ogarnęło cały gmach. Do walki z ogniem skierowano około 250 strażaków, jednakże ich liczba, jak też środki którymi dysponowali, okazały się niedostateczne.

Nacalni świadkowie tragedii opowiadali o dantejskich scenach, jakie rozgrywały się w płonącym wieżowcu. Znajdujący się w gmachu ludzie szukali ratunku na wszelkie sposoby. Ci, którzy nie mieli innego wyjścia, skakali przez okna. Okazało się, że w biurowcu nie było wyjść awaryjnych.

Po piątkowej tragedii prasa lokalna uderzyła na alarm.

Amator luksusowych samochodów na ławie oskarżonych

Już pomysłowością wykazał się 65-letni Aleksander Łepa, który wylądował na ławie oskarżonych. Astronauta będąc w drodze do Ocieciny Spokojnym w odległości 400 km na południowy zachód od San Diego w Kalifornii. Tym razem nie zostanie przeprowadzona bezpośrednia transmisja telewizyjna.

Studiał uważnie gazety, a gdy znajdował ofertę sprzedaży „Mercedesa” — zgłaszał chęć kupna. Przedstawiał się wówczas jako właściciel wysokiego konta dolarowego w nowojorskim banku, albo pełnomocnik kogoś, kto takie konto posiada. Omawiał detale techniczne dotyczące samochodu oraz cenę. Zapłać miała nastąpić w dolarach.

Następnym posunięciem było załatwienie formalności. Sporządził on wraz ze sprzedającym umowę i notarialne zlecenie przelewu, które wręczał właścicielowi „Mercedesa” z instrukcją, że należy cierpliwie czekać na zawiadomienie z Ameryki o otworzonym koncie.

Dalej wszystko było bardzo proste — Aleksander Łepa zniknął z „Mercedesem”, a byli właściciele czekali na dolary z Ameryki, które nie nadechodziły.

Skrępowany już do Sądu Powiatowego w Warszawie akt oskarżenia, który szczegółowo przedstawia te fakty, kwestionuje również legalność posługiwania się przez Łepę tytułem inżyniera. A. Łepa, przez dłuższy czas ukrywał się i był ścigany listami gończymi.

Sukcesy sił khmerskich

W sobotę artyleria khmerskich sił patriotycznych otworzyła ogień na pozycje wojsk rządowych i obiekty wojskowe w Phnom Penh. Wiele pocisków eksplodowało w pobliżu prywatnej rezydencji marszałka Lon Nola. Wojska rządowe doznały znacznych strat. W południowej części Kambodży patrioci khmerscy ze-

Epidemia grypy na Węgrzech

Węgierskie Ministerstwo Zdrowia podało, że w zachodniej części kraju wybuchła epidemia grypy, wywołana wirusem zidentyfikowanym w badaniach laboratoryjnych jako wirus „B”.

PAP

to numer konta Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch”, 60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 9, na które przekazywać można należności za prenumeratę „Głosu Wielkopolskiego”.

Do 5 lutego, można dokonać wpłaty na prenumeratę marcową (17,50 zł). Do 15 lutego wpłaty na prenumeratę przyjmują listonosze i obwodowe urzędy pocztowe.

PARTNERZY

Spotkałam się z nimi po raz pierwszy w maju ubiegłego roku. Byli jeszcze pod wrażeniem dopiero co przyznanej im zespołowej nagrody Poznania i województwa za szczególne osiągnięcia w zakresie postępu technicznego w odlewnictwie. Naukowcy Instytutu Technologii Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej i inżynierowie Zakładów Metalurgicznych „Pomet”. Doc. dr hab. inż. Kazimierz Hess (kierownik Zakładu Odlewnictwa Politechniki), mgr inż. Adam Baranowski, mgr inż. Jerzy Kilanowski, mgr inż. Czesław Stodulny, inż. Ireneusz Sokół, mgr inż. Józef Piechota, mgr inż. Augustyn Łącki i mgr inż. Jerzy Stankiewicz. Pokazywali mi miejsce, w którym na hali wytwórczej „Pometu” stanęło pierwsze „stanowisko badawcze” Politechników, przypominali wrażenia (i przygody) z okresu pierwszych kontaktów.

— Przed mniej więcej dziesięciu laty — mówi inż. Józef Piechota, zastępca dyrektora „Pometu” do spraw technicznych, jeden z laureatów nagrody — stanęliśmy wobec niebagatelnej sprawy. Zgodnie z zarządzeniem ministra mieliśmy nową odlewnię w Śreńcu zapewnić m. in. kadre fachowców, a tych sami zbyt wielu nie mieliśmy. A na dodatek rozkręcał się właśnie produkcję sprzętów przemysłowych różnego typu, z przeznaczeniem także na eksport. Trzeba było rozejrzeć się za jakimś dobrym sojusznikiem...

19 czerwca 1963 roku ówczesny rektor Politechniki Poznańskiej prof. dr Zbigniew Jasiński i dyrektor „Pometu” inż. Tadeusz Sosnowski swoimi podpisami potwierdzili wolę uczestnictwa w ścisłej kooperacji nauki z przemysłem. W zawar tej tego dnia umowie Politechnika zobowiązała się rozwijać specjalizację odlewniczą przez tworzenie zgrębów przyszłego Ośrodka Odlewniczego, Zakładu Metalurgicznego „Pomet” udostępnić swoje hale produkcyjne i laboratoria dla ćwiczeń przyszłych inżynierów, sfinansować budowę dwóch skrzydeł do budynku Wydziału Budownictwa Lądowego dla potrzeb nowo powstałej Katedry.

Zakład zlecał uczniom do opracowania określone, interesujące go tematy. Część z nich, dla potrzeb doraźnych, rozwijała kierowane przez inż. Ireneusza Sokoła gospodarstwo pomocnicze uczelni, spora ich liczba stała się tematem prac dyplomowych studentów Politechniki, od tzw. prac przejściowych po rozprawy doktorskie. „Pomet” zobowiązał się dostarczyć materiały badawcze i zapewnić warunki do prowadzenia pracy.

Przyszedł kiedyś taki przyszyty dyplomant do Odlewniczego Zakładu Doświadczalnego „Pometu” z prośbą o umożliwienie mu dokonania potrzebnych do jego pracy prób i obliczeń. Rzecz przedyskutowano — i zaproponowano młodemu człowiekowi inną, niż zamierzał, ale równie dokładną, a prostszą technikę pracy. Finał współpracy był taki, że któregoś dnia spotkali się na kawie pracownik naukowy, opiekun tamtego młodego człowieka i mistrz zakładu, który jego pracą pokierował, by przedyskutować nurtujące ich problemy. Tak na co dzień rodziło się i nadal umacniało się partnerstwo i wzajemne zaufanie ludzi nauki i przemysłu, pogłębiane wspólnym rozwiązywaniem problemów w ramach mieszanych zespołów badawczych.

Efekty tej współpracy? Ktoś w ramach „przejściówki” opracował projekt maszyny rdzeniarskiej. Jej konstrukcja stała się przedmiotem jego dyplomu pracy inżynierskiej. Jako pracownik „Pometu” ukończył ją. Ta jedyna w swoim rodzaju przeprowa maszyn rdzeniarska uzyskała patent i już przez kilka lat śmiało wytrzymuje konkurencję swych zagranicznych pobratymców. Zysk bezsporny. Tylko — jak go przeliczyć na złotówki? Jakiego zastosować kryterium, skoro o wartości nowych technologii i konstrukcji decyduje przede wszystkim ich przydatność do wykonania określonych form odlewów, nieosiągalnych przy stosowaniu starych metod produkcji? Kiedyś do wyrobu formy stosowano naturalne, kopalne piaski formierskie, teraz przygotowuje się specjalne masy, stosuje zróżnicowane materiały dla części cienkich i grubych tego samego odlewu; forma taka wygląda jak kunsztowna wielobarwna mozaika...

U podstaw pracy, która przyniosła zespołowi „Politechników” i „Pometowców” nagrodę miasta i województwa, leży konkretna trudność zakładu — sterowanie procesem studzenia i krzepnięcia wykonywanych odlewów, które często pękają, lub wykazywały niewłaściwą twardość.

Gdy metal przechodzi ze stanu ciekłego w stały — tłumaczy mi doc. Kazimierz Hess — tworzące go atomy w siatce przestrzennej „siadają bliżej siebie”, następuje skurcz materii, wewnątrz odlewu tworzą się jamy i rzedziny. Jeżeli odlew ma duże różnice grubości ścian, stygnięcie przebiega nierównomiernie, co prowadzi do powstania stanu wewnętrznej samonapężenia, mogącego spowodować pęknięcie odlewu. Zapobiega się temu przez stosowanie zróżnicowa-

nych materiałów formy lub ochładzalników (na przykład wprowadza się do wnętrza odlewu różne metalowe wkładki). Inż. Jerzy Kilanowski, który tkwi w tym od co najmniej pięciu lat, wygłosił mi na ten temat cały wykład, bogato ilustrowany przykładami. Próbuje się ukierunkować proces krzepnięcia i studzenia metalu. Laureaci nagrody miasta i województwa opracowali m. in. metodę stosowania nadlewów prefabrykowanych. Wnętrze formy powiększa się od góry przestrzenią otoczoną materiałem izolującym ciepło, za wierającą zapasowe ilości metalu, który utrzymywany jest w stanie ciekłym dłużej niż sam odlew. W miarę potrzeby zasila on ten odlew, nie dopuszczając do powstawania w nim wspomnianych już „dziur”.

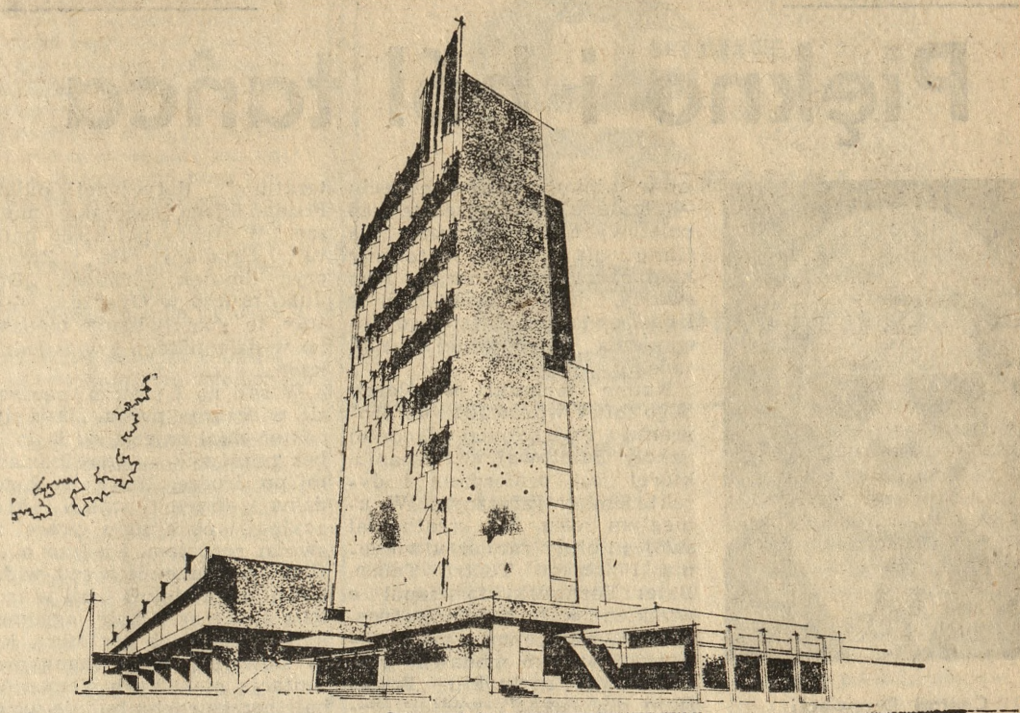
Obecnie „Pomet” ma rozpocząć produkcję sprzętów samoczynnych, pozwalających na automatyczne zcepienie i rozcepienie wagonów kolejowych, i w tej mierze oczekuje od Politechniki „opracowania technologii i uruchomienia produkcji w zakresie odlewnictwa i obróbki skrawaniem”. Tak przynajmniej głosi świeża umowa.

Dyrektor Odlewniczego Zakładu Doświadczalnego „Pometu”, inż. Jan Hajewski, tak określa sens i efekt dziesięcioletniej współpracy: Jest to tania inwestycja w zakresie rozwoju techniki i technologii w przedsiębiorstwie, jak mnie mam, przynosząca korzyści obu kontrahentom. Poza efektem ściśle produkcyjnym — także czysto ludzkie. Między ludźmi Politechniki i „Pometu” wytworzyło się poczucie współpartnerstwa, wszelkie problemy rozwiązywane są wspólnie, bez czekania na jakieś specjalne zlecenie czy umowy, koordynujący na co dzień naszą współpracę doc. Kazimierz Hess więcej czasu spędza u nas niż na uczelni. Zaś młody człowiek, który praktycznie tkwi w zakładzie przez dwa-trzy lata przed oficjalnym podjęciem w nim pracy, ma ułatwiony start jako inżynier zakładu, bowiem dał już się poznać załodze...

Nowa, zawarta 28 grudnia 1973 roku między Politechniką a „Pometem” umowa o współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej, przewiduje m. in. „udostępnienie grupom studentom Politechniki Poznańskiej odbywającym pod kierunkiem pracowników Politechniki dydaktycznych zajęć ćwiczeniowych, laboratoryjnych i projektowych na wyznaczonych stanowiskach produkcyjnych Zakładów oraz Odlewniczego Zakładu Doświadczalnego Z.

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA



W przygotowaniu hotel dla Piły

Niedawno pisaliśmy o zakończeniu budowy hotelu w Koninie i o rozpoczęciu takiej samej inwestycji w Kaliszu. Do postawienia hoteli przygotowują się także inne miasta Wielkopolski. Jeden z nich ma stanąć w Pile. Ma to być wysoki obiekt (na około 400 łóżek) z zapleczem gastronomicznym, a więc m. in. restauracją na 300 miejsc i kawiarnią — 100. Koncepcja na budowę hotelu jest zatwierdzona. Obecnie w Wojewódzkim Biurze Projektów w Poznaniu przygotowuje się założenia techniczno-ekonomiczne. Głównym projektantem obiektu jest mgr inż. arch. Henryk Wierciński. Na rysunku: tak w wyobraźni projektantów ma wyglądać przyszły hotel w Pile. Ze szkicu wykonanego w Wojewódzkim Biurze Projektów wynika, że będzie to architektonicznie nowoczesny budynek.

Położyć kres tej mitrędze

Ludzie lubią odwołania?

Gdyby Emil Cieślak miał głowę do interesu i po trafił bardziej merkantylnie wykorzystać swój talent, nie musiałby zapewne toczyć długotrwałej walki o rzemieślniczą egzystencję. Teraz mieszka na poddaszu, z którego nota bene ma nakaz eksmisji, pracownię ma na strysku urągającym wszelkim zasadom przypisywanym rzemieślniczym warsztatom, tudzież przeciwpowodziennemu bezpieczeństwu.

Ale do rzeczy. Do Leszna, na ulicę Zaborowską 20, gdzie mieszka i pracuje jedyny w Wielkopolsce przedstawiciel rzadkiej rzemieślniczej specjalności — artystycznego cyzelerstwa, czy jak kto woli metaloplastyki — trafił młody człowiek, który praktycznie tkwi w zakładzie przez dwa-trzy lata przed oficjalnym podjęciem w nim pracy, ma ułatwiony start jako inżynier zakładu, bowiem dał już się poznać załodze...

Nowa, zawarta 28 grudnia 1973 roku między Politechniką a „Pometem” umowa o współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej, przewiduje m. in. „udostępnienie grupom studentom Politechniki Poznańskiej odbywającym pod kierunkiem pracowników Politechniki dydaktycznych zajęć ćwiczeniowych, laboratoryjnych i projektowych na wyznaczonych stanowiskach produkcyjnych Zakładów oraz Odlewniczego Zakładu Doświadczalnego Z.

Dokończenie na str. 6

BOGNA WOJCIECHOWSKA

wraz z jedną ze swych córek stał się niewygodny w domu byłej żony. Zaczęła się wojna podjazdowa, zakończona wyrokiem Sądu Powiatowego w Lesznie, nakazującym eksmisję Cieślaka i córki. Wyrok jednak został uchylony przez Sąd Wojewódzki. Powtórna rozprawa jeszcze się nie odbyła. Cieślak jednak nie oczekując, jej, chętnie wyniósłby się z tego domu. Pozostaje jednak problem — dokąd?

Postanowił w pierwszej kolejności znaleźć nowe lokum dla swej pracowni. W lipcu ubiegłego roku złożył podanie w Wydziale Spraw Lokalowych ówczesnego Prezydium MRN w Lesznie o przyznanie lokalu. Pomaga mu w tym dyrektor Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Zbigniew Barański. W Lesznie o lokal nie jest łatwo. Niedługo potem jednak nadarza się szczęśliwa okazja: zwalnia się lokal po warsztacie krawieckim, przy placu Metziga 7. Emil Cieślak wskazuje wydziałowi ten lokal i prosi o jego przyznanie. Dopiero 25 października ubiegłego roku Wydział Spraw Lokalowych wydał decyzję przyznającą wspom-

niany lokal Emilowi Cieślakowi.

Ale w cztery dni później, do Wydziału wpływa pismo Lokalowego Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości. Jest tam wyrażona dezaprobatą dla decyzji Wydziału. Jako powód podaje się ochronę lokatorów posesji nr 7 przy placu Metziga. Czy cyzeler, mający za cały swój warsztat niewielkich rozmiarów młotczek i kilkanaście maleńkich rylców-puncenów, narobi w dużym, parterowym pomieszczeniu tyle hałasu, że trzykondygnacyjna kamienica będzie drżała w posadach? Pismo kończy się sformułowaniem: „Naszym zdaniem lokal ten może być przeznaczony jako lokal użytkowy branży usług napraw radio-telewizyjnych”. Ale przecież takie usługi w żadnym razie nie gwarantują kamienicy ciszy, o którą ponoć chodzi.

Jest jednak odwołanie — musi zebrać się społeczne grono, które ma zdecydować, czy pozwolić Cieślakowi wprowadzić się do przyznanego mu lokalu, czy nie? Niestety, ktoś zapomniał dopilnować, aby na czas przygotowania opinii Wydziału Handlu, Przemysłu i Usług o przydatności pracowni cyzelerkiej w Lesznie, właśnie w takim a nie innym punkcie... Członkowie komisji pracują społecznie, nie mają więc czasu spotykać się co parę dni. Wyznaczony zostaje odległy termin posiedzenia — na wszelki wypadek za 6 tygodni (19 grudnia). Mają być obecni przedstawiciele kilku wydziałów władz miejskich oraz fachowiec ze stacji „San-epid”, który na miejscu zmierzy natężenie hałasu — pracy Cieślaka. Tym razem — zawodzi człowiek. Nie zjawia się przedstawiciel „San-epid” i cały trud zwołania komisji idzie na marne.

W tym czasie akta sprawy bogacza się o pismo, podpisane przez 8 lokatorów domu, w którym miała mieścić się pracownia. Nie zgadzają się na Cieślaka, motywując to ogromnym hałasem, który będzie robił przy swojej pracy. List kończy się: „Naszym zdaniem lokal ten może być jedynie przeznaczony na cichą branżę, jak elektro-radio naprawy”.

Zrazu dziwi zbieżność treści pisma Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości oraz lokatorów. Ale w tecze leży konkurencyjne podanie o przydział te-

Dokończenie na str. 8

JAN KORZENIEWSKI

szczęście jest niemal nieodczuwalnym składnikiem wszelkich życzeń składanych przy różnych okazjach. A raczej mniej podniosłych, bo o szczęściu gotowiśmy mówić w sytuacjach intymnych, a nie w tych naznaczonych oficjalnością. A jeśli już i w tych ostatnich o szczęściu mówimy, to by się z owej oficjalnej atmosfery wyłamać.

W życzeniowym bukietie umieszcza się szczęście o bok zdrowia, powodzenia, pomyślności. Nie da się jednak ukryć, że życząc komuś szczęścia nie jesteśmy zbyt konkretni. Co najwyżej mówiąc to dajemy wyraz naszej dla niego życzliwości i pragnieniu, żeby ad resat naszych życzeń miał się pod każdym względem możliwie jak najlepiej. Zakładamy natomiast, że każdy powinien sam sobie owo życzenie wypełnić konkretną treścią, rozpisując ją na własny program życiowy. Domniemanie, że każdy najlepiej wie, czego chce oczywiście nie zawsze się potwierdza. Snuje się po

świecie dość ludzi bez życiowego przydziału, lecz przyjmujemy, że sytuacja normalna jest ta, gdy z grubszą wlemy, jakie są nasze dążenia i gdy sami dla siebie jesteśmy w tym zakresie najlepszymi ekspertami.

Ci, których konwencjonalność wspomnianej życzeniowej formy nie zadowala, próbują ją na własną rękę

ne pomyślnie wydarzenie, o takie czy inne ekstatyczne doznanie, ale o ogólną tonację całego życia, o jego ogólnie dodatni bilans.

Dopiero tak rozumiane szczęście może nadawać się — żeby użyć sformułowania prof. W. Tatarkiewicza — na cel życia. Dopiero tak pojęte szczęście może być czymś realnym, a nie iluzo-

ła nas uklad wydarzeń (po myślny los), a to znów stan intensywniej radości, błogości czy upojenia, nie to jednak uznaje za właściwy sens słowa „szczęście”. Rezerwuje je właśnie dla „...za dozwolenia z życia wziętego w całości”.

Naturalnie, to globalne za dozwolenie z życia nie pozostaje bez związku z oboma

ści, jest czymś na co trudno rozsądnie liczyć i z czym niemądrze jest wiązać nasze nadzieje i życiowe plany. A zresztą korzystny układ wydarzeń to tylko szansa dla naszej zdolności odczucia szczęścia, szansa którą można także zmarnować.

Dla niektórych ludzi słowo „szczęście” ma zbyt głąpią i naiwną minę. Rozważania o nim stosowne są — ich zdaniem — dla rozmierzonych pensjonarek. Nie wydaje się to być słuszne. Jak można sądzić, tak krajowy pogląd wynika z uutożsamienia szczęścia z nieustanną pogonią za stanami błogości i upojenia, no a ta ka koncepcja szczęścia stoi oczywiście w sprzeczności z doświadczeniami życia i realistyczną wiedzą o nim. Ludzie reprezentujący powyższy pogląd zgodziliby się jednak zapewne, że jeśli pojmujemy szczęście jako ogólnie dodatni bilans życia, to rozważania o nim mogą być sensowne nawet dla tych, którzy nade wszystko cenią sobie trzeźwość i konkretność myślenia.

JANUSZ WOJCZAKOWSKI

Nie zawsze na linii

Szczęście — jak to się je?

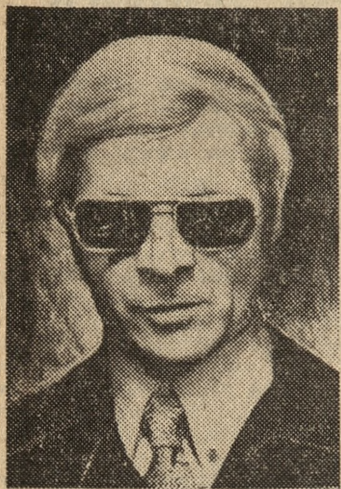
odświeżyć, rozłożyć na bardziej szczegółowe składniki. I tak, życzą na przykład: zadowolenia z siebie, z bliskich, zadowolenia z pracy itd. Unikamy natomiast de talicznych wyliczeń jednostkowych dóbr, rzeczy, spraw i wydarzeń. Czujemy, że warunkiem autentyczności naszych życzeń jest ich pojemność, obszerność obejmująca całość życia bliskich nam osób. Jest w tym naszym poczuciu trafna intuicja. Nie idzie o to, o takie czy inne poszczegól-

rycznym, nieosiągalnym miarą. W proponowanym znaczeniu być szczęśliwym, to mieć sensowny i satysfakcjonujący nas, a nie polarny i nijaki, życiorys.

Podobnie pojmujemy „szczęście” cytowany już wyżej W. Tatarkiewicz, autor pod stawowego w omawianej materii dzieła w języku polskim. Dostrzegając notoryczną wieloznaczność tego słowa w mowie potocznej i stwierdzając, że czasem rozumie się przez nie: a to ja, ktoś niezwykle korzystny

wyodrębnionymi wyżej czynnikami, choć byłoby rzecz niesłuszną uznać je za wy starczające warunki szczęścia. Doznane stany upojenia i intensywniej radości mogą niczym krople w morzu rozplynąć się i nie złożyć na zadowolenie z całości życia, jeśli owo życie nie ma jakiegось głębszego i trwale przenikającego je sensu. Pomyślnie wydarzenie natomiast, jeśli ma być tym, co miałoby się nam przetrzącać bez naszego starania, wysiłku i aktywno-

Piękno i ból tańca



Conrad Drzewiecki
Fot. — „Głos”

Nazwisko tego Wielkopola-
nina sławne jest szeroko
w całej Polsce i poza jej
granice. Conrad Drzewiecki
— zapamiętany jako wspina-
ły tancerz, który odnosił su-
cesy na najznakomitszych sce-
nach baletowych świata, po-
wróciwszy do rodzinnego mia-
sta sprawił, że Poznań stał się
wkrótce najprężniejszym oś-
rodkiem tańca artystycznego w
kraju. Od chwili objęcia przez
niego kierownictwa baletu w
Operze Poznańskiej, powstawa-
ły tutaj niezwykle interesujące
wydarzenia choreograficzne.
Praca artystyczna Drzewieckiego

go w minionym dziesięcioleciu
— kilkadziesiąt przedstawień
baletowych, scenariuszy dla
filmu i dla telewizji — to przy-
kład niezwyklej energii tego
twórcy i jego konsekwencji w
kształtowaniu właściwego ro-
zumienia nowoczesnej sztuki
tańca.

Naukę techniki współczes-
nego tańca wprowadził do pro-
gramu Państwowej Średniej
Szkoły Baletowej w Poznaniu,
której jest profesorem i dy-
rektorem artystycznym. W u-
biegłym roku zaś zrealizował
swoją ambitną misję utworze-
nia Polskiego Teatru Tańca.
Balet Poznański to zespół o
wielkich walorach artystycz-
nych, które ujawniły się w za-
prezentowanym niedawno pre-
mierowym spektaklu „Epita-
fium dla Juana”, według scen-
ariusza i w opracowaniu cho-
reograficznym oraz muzycznym
Drzewieckiego.

„Tworzymy teatr tańca o re-
pertuarze bardzo urozmaico-
nym — od baletu aż po kreacje,
które tylko pozornie nie będą
kojarzyły się z tańcem. Się-
niemy do pantomimy, aktor-
stwa oraz wszelkich innych
środków ruchowych, które ściś-
lej harmonizowane będą z za-
mięrzonymi założeniami treści-
owymi”.

Tę wypowiedź Conrada Drze-
wieckiego zacytowałem z jed-
nego z wycinków prasowych.
W hali Teatru Tańca w pobli-
żu Starego Rynku (przy ul.
Koziej 4) jest dla bieżącej „li-

teratury”, dotyczącej Baletu
Poznańskiego specjalne miej-
sce. „W stolicy polskiego bale-
tu”, „Studium rąk”, „Zatań-
czyć smutek i radość”, „Don
Juan tańczy w Operze”... — ty-
tuły te spotykaliśmy niedaw-
no w dziennikach i w tygodni-
kach.

W sali na I piętrze zaczyna
się wieczorna próba. „Dziś dy-
rektor miał zajęcia od 8 do 17
bez przerwy” — powiedziano
mi po drodze. Teraz, po 2 go-
dzinach drzemki w sali rekre-
acyjnej, podejmuje pracę ze
swoim zespołem. Siedząc obok
Conrada Drzewieckiego widzę
i rozumiem piękno i ból w tru-
dzie tancerzy. Czuję ogromną
koncentrację ich profesora, któ-
ry słowem i niezrównaną pre-
zentacją niektórych elementów
baletowego ruchu buduje wciąż
od nowa niezwykle taneczne
spektakle.

— „zrobimy to jeszcze raz...”
— „pokażcie to bez muzyki...”
— „nie próbujcie teraz tak
mocno, raczej kontrolnie...”
— „ten ruch musi być wy-
kończony, Roma — to był tyl-
ko ślad tego, co być powinno...”

Herbata, stojąca obok na
krześle, dawno już wystygła.
Tancerze i tancerki „Cudow-
nego Mandaryna” ocierają spo-
cone czoła. — Proszę teraz
osiem pań z „Sonaty” — mówi
Drzewiecki.

I próba trwa dalej. Bez
przerwy...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Na miarę czasu przyszłego



Edward Pindur: „Nie byłoby
moich osiągnięć bez niezwykle so-
lidnej i rzetelnej pracy ponad
trzydziestoletniej załogi „Hydrobudo-
wy”.”
Fot. — K. Przychodźki

Edward Pindur jest zasko-
czony i jednocześnie za-
żenowany wyborem na
„Wielkopola-73”. „Nie by-
łoby moich osiągnięć — mówi
— bez niezwykle solidnej i rzetel-
nej pracy ponad trzydziście-
letniej załogi „Hydrobudowy-7”.
Zresztą specyfika naszej pracy
stwarza niejako wymóg robie-
nia dobrze i szybko. Uczestni-
czymy bowiem w realizacji
ważnych dla gospodarki inwe-
stycji, tam gdzie każdy dzień
przyspieszenia liczy się wielo-
krotnym zyskami w przyszłej
produkcji”.

Nie może więc być portretu
dyrektora Pindura bez portre-
tu kierowanego przez niego od
dwudziestu lat przedsiębior-
stwa.

Rok 1953 — utworzenie w
Poznaniu samodzielnego przed-
siębiorstwa robót lądowo-inży-
nieryjnych. Załoga liczyła wów-
czas 3163 pracowników, a wy-
nik jej rocznej pracy stanowił
wartość 103 miliony złotych.
Dzisiaj zatrudnienie w „Hydro-
budowie-7” jest niższe o kilku-
dziesiąt pracowników, roczna

produkcja zaś sięga miliard 200
milionów złotych. Tych kilka
liczb stanowi najlepszą ilustra-
cję przemian w przedsiębior-
stwie dyrektora Pindura.

Kieruje on „Hydrobudowa-7”
od początku, sięga więc pamię-
cią wszystkich etapów jej ro-
zwoju. W latach 1957—58, w wy-
niku inicjatywy załogi, przed-
siębiorstwo rozszerza profil
swojej działalności o roboty
wodno-inżynierskie i od tego
czasu zaczyna uczestniczyć w
realizacji największych inwe-
stycji zachodniej części kraju.
Początkiem jest budowa i roz-
budowa stoczni „Wulkan” w
Szczecinie. Następnie pracow-
nicy „Hydrobudowy-7” uczest-
niczą w budowie elektrowni
Turoszów, elektrowni Patnów
— Konin — Adamów, kopalni
węgla brunatnego „Konin”,
„Kazimierz”, „Józwin”, kopal-
ni miedzi „Lubin”, „Polkowice”,
„Rudna”, huty miedzi „Żu-
kowice” itd. Ostatnie lata, to
budowa drugiej nitki ropocią-
gu „Przyjaźń”, regulacja War-
ty i Cybiny, elektrociepłownia
Karolin w Poznaniu, ciepłocią-
gi magistralne dla poznańskich
dzielnic Rataje i Winogrody.
Wreszcie uczestnictwo w reali-
zacji takich inwestycji jak
huta „Katowice”, Port Północ-
ny i Rafineria Północna.

Śladów działalności kierow-
anego przez Edwarda Pindura
przedsiębiorstwa doszukać się
można niemal w każdym bu-
dowanym w ostatnich latach
większym zakładzie przemysło-
wym. Do tego dochodzą ujęcia
wodne dla wielu miast, oczy-
szczalnie ścieków.

„Hydrobudowa-7” jest jed-
nym z największych w kraju
przedsiębiorstw budowlanych.
Kolos ten funkcjonuje niezwy-
kle sprawnie dzięki doświad-
czonej ręce dyrektora i do-
prowadzonej niemal do perfek-
cji organizacji przedsię-

biorstwa. W największym
skrócie polega ona na tworze-
niu silnych kierownictw tere-
nowych, podległych zarządowi,
gdzie koncentruje się działal-
ność administracyjna.

Ile w sukcesach „Hydrobudo-
wy-7” (wielokrotne zwycięstwa
w krajowym współzawodnic-
twie) jest osobistego wkładu
Edwarda Pindura? Sam uważa,
że niewiele, że na osiągnięcia
przedsiębiorstwa składa się pra-
ca wszystkich członków załogi.
Nie każde jednak przedsiębio-
rstwo wykaże może się takimi
wynikami i tak sprawną dzia-
łalnością, bo nie każde ma ta-
kiego dyrektora.

Zapytuję go jeszcze ile czasu
dziennie poświęca sprawom
„Hydrobudowy-7”? Zdarza się
nierzadko całą dobę, przeważnie
jednak po kilkanaście godzin
w dniu — odpowiada.

Ot, człowiek na miarę lat
siedemdziesiątych naszego wie-
ku. A największą satysfakcją
za to zaangażowanie są dla Ed-
warda Pindura wyniki kierow-
anego przez niego przedsiębio-
rstwa. Wyniki już na miarę
czasu przyszłego.

JAN KORZENIEWSKI

Kolejny kupon Plebiscytu za-
mieszczamy na str. 6.



Zanim koń zostanie kupiony, obej-
rzeć trzeba nogi, ocenić plyn-
ność ruchu, budowę...

„Edgarowi” wyraźnie nie po-
doba się tłum ludzi przed
ujeżdżalnią, podenerwo-
wany wchodzi jednak do środ-
ka. Dopiero w ringu, widząc
przed sobą wolną przestrzeń, klu-
suje stawiając nogi niczym ba-
letnica.

Koń był piękny, moim zdaniem
wartą cenę — 2900 dolarów, za
którą go wystawiono. Ożywił się
również kupcy, nie od razu jed-
nak zdradzający chęć nabycia
zwierzęcia. Nie wiem, może to
żart prowadzącej licytację pre-
stawielieli Zagranicznej Centrali
Handlu „Animex”, a może upły-

Usuwam ciężką pokry-
wę zamykającą wej-
ście na dach. Schodzę
z drabiny, zbiegam z piąte-
go piętra w dół. Półpiętra
są tu wysokie, długo to
trwa nim dojdę do wyjścia.
A tam na dachu bez pla-
szczy — jak wchodzić, gdy
wszystko wokół czarne od
sadzy, dymu... Wreszcie —
na zewnątrz. I ten dom na
rogu Małych Garbari i Bó-
nicznej (na rysunku tu
teraz jest) widzę w ca-
łej jego architektonicz-
nej przestrzeni. Wysoki
dom — pałac, z dziwną
wieżyczką na górze. Począ-
tek XX wieku. Balkony, zdo-
bienia. Ale skromniejsze,
niż na innych budynkach z

Wędrując po Poznaniu

Sentyment dla domu

strzegam Wandę — macha
do mnie ręką. Wychyla się,
patrzy w stronę Ratusza.
Potem — oglądamy pod-
wórce. Maciupenkie, z kolo-
salnych rozmiarów żelazną
rurą, która wychodzi z o-
kien parteru i prowadzi aż
na dach. „Jak była na dole
garmazzeria... lokatorzy —
że oddychać trudno. Przed

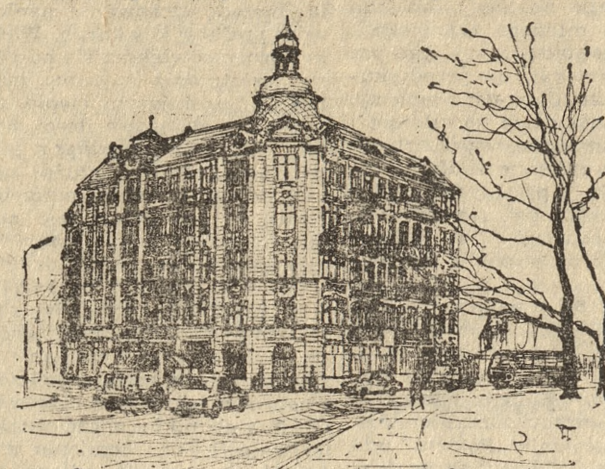
Naprzeciw domu z wie-
życzką, na rogu Wroniec-
kiej — przycupnęła pod wy-
sokim murem chałupinka.
Niższa od muru, do połowy
jego wysokości dochodzi.
Groteskowa. Kartka papie-
ru na drzwiach „Warsztat
szewski i Totek przeniesio-
ny, Wroniecka 10 w pod-
wórzu”. Chałupinka już
ma odsłonięte wnętrza, już
zaczęto ją rozbierać.

Jestem tu z Wandą. Przy-
jechała do Poznania z Jor-
danowa. Jest to ziemia kra-
kowska. „Tam pięknie. La-
sy, góry”. Syją okruszyn-
ki śniegu, ale już w powie-
trzu przestają istnieć. „Tam
teraz na pewno — śniegu
jest po kolana”.

Urodziła się w Poznaniu,
wyjechała stąd, gdy była
czwartoklasistką. „Gdy usły-
szałam hejnał kościółkowy...
jak we śnie — że je już kie-
dyś... Dawniej były szare,
teraz — takie odświeżone,
jasne... Weszła na dach tam
tego domu przy Małych Gar-
barach by Poznań lepiej zo-
baczyć”.

Pisze też wiersze, mówi
mi je. Przy tym budynku,
który czeka swojej kolejki
by się znowu tylko cegłą
stać, dziwnie brzmi sło-
wo wiersza o ptaku:
„Ptak skrzydła do lotu
wzniesie nie może, złama-
ne na pół... On nie jest już
ptakiem...”

BRAN



tej epoki. Główna siła do-
mu — w jego klasycyzują-
cej bryle. Mocno pionowy-
mi pasmami zalanymi mu-
ru podkreślona. Szczytowa
część budynku zdecydowa-
nie wysunięta do przodu,
nad nią dziwna wieżyczka,
ni to dzwonnica, ni —
zwieńczenie wschodnich pa-
gód. Obok wieżyczki spo-

wojną — hrabiów Turnów
dom... Do Objezierza — na
polowania... Dom ma 62 la-
ta. Człowiek, gdy ma 62 la-
ta, to już jest stary”. Do-
zorczyń i pan w myśliwi-
skim kapeluszu z wyłtem
krótkoułosym, lokatorzy.
„Tędy będzie prowadzić —
nowa trasa. Dom — na roz-
biórke”.

Wyjątkowo szczęśliwym
wydarzeniem rozpoczął
się rok 1974 dla bułgar-
skiej nauki. Decyzje, które
na najwyższych szczeblach
władzy zapadły 2 stycznia, w
środowisku naukowym Sofii
nazywa się decyzjami histo-
rycznymi. Przedstawiciele te-
go środowiska w publicznych
wystąpieniach mówią żarli-
wie o skali zobowiązań, do
których — w świetle ostatnich
faktów — poczuwa się wobec
państwa bułgarska nauka.

Zanim o istocie decyzji —
słowo wprowadzenia. Obser-
wuje się w Sofii daleko idą-
cą współpracę między Bułgar-
ską Akademią Nauk, a Uni-
wersytetem Sofijskim im. K.
Ochridzkiego. Obie te pla-
cówki, swymi połączonymi si-
łami, mają ambicję stać się
prężnym i nowoczesnym cen-
trum, które będzie rozpracowy-
wało wszelkie problemy
naukowo-gospodarcze o pań-
stwowym znaczeniu i realizo-
wało na najwyższym poziomie
integrację między nauką, pro-
dukcją i kształceniem.

Otóż zgodnie z tym założe-
niem zapadła decyzja o budo-
wie we wsi Łozen, na przed-
polach Sofii, ogromnego i no-

Ofensywa naukowców

Korespondencja z Bułgarii

woczesnego ośrodka dla BAN
i US. Będzie to, zbudowane z
imponującym rozmachem,
miasteczko doskonale wypo-
sążone zarówno pod kątem
kształcenia, jak i wielokie-
runkowej działalności nau-
kowo-badawczej. Dla za-
trudnionych tam naukow-
ców, pedagogów i pra-
cowników administracji zo-
stanie zbudowanych 5 tys.
mieszkań, a także obiekty
sportowe i socjalne, sale kon-
ferencyjne, sieć dogodnych
dojazdów.

Nakłady, które przyznano
na budowę, rozbudowę i mo-
dernizację bazy naukowej w
ciągu trzech lat najbliższych
5-latek sięgają imponującej,
jak na niewielki kraj, sumy
440 mln lewów. Jest to 6-krot-
nie więcej niż środki przeznac-
zone na te cele dotychczas.
Jeszcze w bieżącym roku
BAN i US rozpoczną zakupy

aparatury i urządzeń za sumę
kilkakrotnie większą niż śred-
nia z ostatnich lat.

Uruchomienie przyszłego
centrum w Łozen spowoduje
gruntowne zmiany na sofij-
skiej mapie placówek nauko-
wych i szkolnictwa wyższe-
go. Wyprowadzka głównych
sił BAN i US do nowego
ośrodka spowoduje zwolnie-
nie wielu dotychczasowych
siedzib, które po rekonstruk-
cji i modernizacji poprawią
warunki pracy wydziałów i
agend pozostających w Sofii.
Rangę styczeńowych decyzji
trudno przecenić: powstanie
baza, która pozwoli skutecz-
nie poszukiwać i poddawać
eksperymentom oraz wdra-
żać nowe źródła energii i su-
rowców, wysoko wydajne tech-
nologię i środki produkcji, a
jednocześnie podciągnie na
wyższy poziom całe stołeczne
szkolnictwo wyższe.

ELŻBIETA POGORZELSKA

Aukcje w Wielkopolsce

KOŃSKI INTERES

nat zwyczajowo przyjęty moment,
dość że jeden z Holendrów po-
niósł rękę. Jeszcze Belg, ale już
o pięćdziesiąt dolarów drożej.
Holender raz jeszcze podbija o
pięćdziesiąt i krótka odpowiedź
Belga — „hundred”. Nikt nie
chciał zaofiarować więcej, pozo-
stało uderzeniem młotka obwie-
ścić, że od tej chwili koń jest
własnością pana Heliasza.

Przebywająca niedawno w
Wielkopolsce grupa kupców za-
chodnioeuropejskich zakupiła na
aukcjach — zorganizowanych sta-
nieniem Wojewódzkiego Zjedno-
czenia Państwowych Gospo-
darstw Rolnych oraz Zjednocze-
nia Hodowli Zwierząt Zarodkowych
w Poznaniu, przy współudziale
Centrali Handlu Zagranicznego
„Animex” — w Wielkopolach,
Gnieźnie i Sierakowie, 233 konie,
płacąc za nie prawie 210 000 do-
larów.

Nigdy jeszcze aukcji nie orga-
nizowano tak wcześnie, stąd też
co do ostatecznych efektów ży-
wiono uzasadnione obawy. Rze-

czywistość przeszła najcięższe
oczekiwania: kupcy z Holandii,
Belgii, NRF, Szwecji, Szwajcarii
i Włoch zakupili większość spo-
śród 290 koni przeznaczonych do
sprzedaży. W samym tylko Gnie-
źnie i Sierakowie do kas wpłynę-
ło prawie 11 000 dolarów z ty-
tułu nadwyżek licytacyjnych. Zna-
lazł także nabywcę najdroższy z
wystawionych rumaków, wspani-
any już „Edgar”, którego wła-
ścicielem było Państwowe Stado
Ogierów w Sierakowie. Uznane
w oczach kupców znalazł też
drugi pod względem ceny wa-
„Burzan” z Posadowa, wycen-
iony przez rzeczoznawców na 2030
dolarów.

Z sentymentem odnosimy się
do koni, to nie sentyment jednak
każde bliżej przyjrzy się tym
transakcjom. No bo w końcu ty-
siąc czy półtora tysiąca dolarów
za trzyletniego konia, to zysk
nie mały.

Dlaczego właśnie my sprzedajemy
konie, dlaczego kupcy chętnie
przyjeżdżają do Polski?

Szukając odpowiedzi na takie
i podobne pytania chodziłem po
stajniach, statystując przy oglę-
dzinach koni. Rozmawiałem tak-
że z handlowcami z „Animexu”,
hodowcami, ludźmi, którzy na
końskim interesie „zrobią zjedli”.

Koniom w zęby nikt nie zagła-
dał. Z obu stron przecież kon-
trahenci poważni, wierzonego
metryczkom wydrukowanym w
prospekcie. Wszyscy za to oglą-
dali nogi, oceniali plynność ru-
chu, budowę.

— Te konie mają chodzić pod
siodłem — powiedział pan He-
lias, Węgier, którego losy rzu-
ciły do Belgii. Tak on, jak i więk-
szość pozostałych handlowców —
przyjeżdżają do Polski od lat.
Zdążyli się nawet nauczyć mówić
po polsku. I chociaż ceny u nas
znacznie wzrosły, nie szukają in-
nych rynków, z tej prostej przy-
czyny, że takiej liczby koni w
określonej klasie poza nami, nikt
w Europie nie jest w stanie zaof-
erować.

Izby muzealne w zakładach pracy

Na Ziemi Lubuskiej po-
wstaje coraz więcej izb hi-
storii i pamiątek przy zakła-
dach pracy. Ilustrują one roz-
wój oraz dorobek przedsię-
biorstw od pierwszego powo-
jennego startu, po dzień dzia-
isiejszy. Dobry początek zro-
biła Huta Miedzi i Głogów
urządzając w tym miejscu
pierwsze w kraju Muzeum
Hutnictwa i Odlewnictwa Me-
tali Nieżelaznych i Koloro-
wych. Można tu oglądać w mi-
niaturze proces technologicz-

ny przetwórstwa miedzi, jak
też interesujące zbiory mied-
ziowego kopalnictwa rud.

Ekspozycje organizuje wie-
le większych fabryk oraz
przedsiębiorstw. Działanie w
tym kierunku poczyniono m.
in. w gorzowskim „Stilonie”,
kostrzyńskiej „Celulozie”, za-
kładach odlewniczych „Doza-
met” w Nowej Soli oraz w zie-
longórskim „Zastalu”. Zało-
gowie lubuskich zakładów pra-
cy pomagają fachowcy Mu-
zeum Okręgowego w Zielonej
Górze, a także innych mu-
zeów regionalnych. (PAP)

Przed paru laty ogłoszony został ogólnopolski konkurs na wspomnienia działaczy kultury. Pokłosie było ogromne, że wszystkich stron kraju posypały się pamiętniki. Z nich to Edmund Makuch i Stanisław Marat opracowali arcykawy wybór wspomnień działaczy kulturalnych, zatytułowany nader trafnie — „Czas przeszły nie znawany”, lata 1945–1970. Interesujący wstęp napisał Bronisław Gołębiowski. Nader interesujący to wybór, żywa relacja ludzi zaangażowanych w swoją robotę duszą i sercem, twardych, umiających szarpać się z trudnościami, świadomych zarzeka sensu wykonywanych zadań. To oni, hartowani przez wojnę i okupację, kładli zreby nowej tradycji kulturowej w czasie, gdy na plan pierwszy wysuwał się problem wielkich przemian społeczno-ekonomicznych. Z uporem twierdzili, że równoległe należy troszczyć się o sprawy kultury. Przegrzali niekiedy, ale w sumie te ich zwycięstwa. Teraz wspominają, piszą, oceniają własne postawy, próbując bilansu osiągnięć.

Wybór przynosi wspomnienia działaczy różnych dziedzin, z różnych okolic kraju. Specyfika regionów nie przekreśla jednak narzucającej się pewnej jednolitości zjawisk, z jakimi mieli do czynienia. Lektura w sumie frapująca, lepiej niekiedy niż jakakolwiek inna forma relacji, ukazująca zachodzące procesy. Z poznańskich autorów bardzo interesujące są wspomnienia Tadeusza Beceli, znaniecznie zatytułowane „Chleb i kultura”. Drugą frapującą pozycją

pośród nowości Wydawnictwa Literackiego jest publikacja tomu „Poezje” Augusta Anoniego-Jakubowskiego, wydane z rękopisu i wstępem opatrzonego przez Juliana Maślankę. Historia tej publikacji jest niecodzienna. Twórczość Jakubowskiego do lat trzydziestych naszego wieku pozostawała w Polsce w ogóle nieznana, i dopiero dzięki staraniom Pignonia i Krzyżanowskiego doszło do szerszej świadomości istnienia tak świetnie zapowiadającego się

ko opanowując angielski, pracując pt. „Wspomnienia polskiego wygnania”. W prasie polonijnej publikuje też wiersze. Niewiele ich zestawili po śmierci poety przyjaciele, ale wartość ich nie podlega kwestii i niezbędnym staje się włączenie tej twórczości do obrazu naszej poezji romantycznej.

Zwołennicy tak twórczości jak własnego spóznienia na funkcje sztuki, literatury, estetyki, reprezentowanego przez Artura Sandauera, odnajdą

wojny przebywa w Oświęcimiu. W tomie wspomnieniowym „Ostatni krąg”, Józef Kret spisał swe wrażenia i refleksje z pobytu w Oświęcimiu, gdzie włączony został do tzw. karnej kompanii, o zaginionym systemie okrucieństw i przesładowań stosowanych przez hitlerowców. Autor pokazuje tutaj Oświęcim od innej jeszcze strony, tego ostatniego kręgu, jaki stanowiła karna kompania. Książka, poza autentycznym relacjami, ujmuje rzadkim stopniem humanitaryzmu i wiary w człowieka. Zalecałbym tę lekturę zwłaszcza młodym.

Ukazał się ładnie wydany tom Jana Józefa Szczepańskiego — „Opowiadania dawne i dawniejsze”, mieszczący starannie dobrane, układające się w szereg chronologicznie losów bohaterów, nowe i znane osiągnięcia autora doskonałej powieści o „Wrześniu”, „Polska jesień”. Szczepańskiego, jednego z najlepszych naszych prozaików, wrażliwego, uważnego obserwatora i uczestnika losu polskiego przez wojnę, okupację, partyzantkę i wreszcie trudne pierwsze powojenne lata, nie muszę tutaj czytelnikowi rekomendować.

Ze wznowień Wydawnictwa Literackiego należy tutaj wspomnieć o kolejnym wydaniu słynnej powieści Jalu Kurka — „Grypa szaleje w Napiwie”, o nader interesującej trylogii Władysława Bodnickiego o Matejce — „Pustelnia pod Trzema Pyskami” i najlepszej chyba powieści w dorobku Bogusława Koguta — „Jeszcze miłość”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Wdzięczność dla tych ludzi

W wyniku mojego inwalidztwa od pięciu lat mam łączność z ludźmi pracującymi w protezowniach. W moim odczuciu prasa zbyt mało pisze o pracownikach, którzy przygotowują sprzęt ortopedyczny dla ludzi pokrzywdzonych przez los.

Pragnę tę lukę uzupełnić i pochwalić załogę Poznańskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego, mieszczących się w Poznaniu przy ulicy Przemysłowej 15, za dobrą i solidną pracę. Ludzi tych cechuje ogromny humanitaryzm w stosunku do poszkodowanych. Zdają sobie sprawę z tego, że od precyzyjnego wykonania protezy zależy dobre samopoczucie inwalidy. Mimo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, ludzie ci znajdują chwilę czasu, aby swoich klientów pocieszyć, podnieść na duchu. Można by tutaj wymienić sporo nazwisk pracowników Poznańskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego, którzy zawsze są uśmiechnięci i w każdej sytuacji potrafią słyszeć radę, pocieszyć. Piszę do redakcji dlatego, że należy się publiczna wdzięczność tym ludziom.

KAZIMIERZ GRZYBEK
Poznań

Sprawy Poznania

O życiu kulturalnym naszego miasta mówiono — i tu nie ma co ukrywać — nie najlepiej. Nie malkontenci, ale oby teale kochający swoje miasto uszczupiali na inne ucele nie większe ośrodki miejskie, w których coś się działo, szczególnie jeśli chodzi o teatr.

W Poznaniu do niedawna „awalo nuda”, nie się interesującego istotnie nie działo. Może jedynie w życiu środowiska plastycznego można było zauważyć pewne ożywienie; ono zawsze było — obok Krakowa — typowe dla grodu nad Wartą.

I oto można teraz pisać do niedawna, bowiem zmieniło się ostatnio bardzo wiele. Rozdział naszych obu scen dramatycznych i podanie ich o sobnym kierownictwem artystycznym rozpoczyna nowy, lepszy okres teatralny. To jest pewne i już widoczne. „Przemebrowanie” byleż operetki, która stała się teatrem muzycznym budzi wielkie nadzieje repertuarowe.

I ureszcie „bomba potężnego kalibru” — Conrada Drzewieckiego Polski Teatr Tańca i jego rewelacyjne wręcz na skalę europejską przedstawienie „Epitafium dla Juana”!!

Wierzyć się nie chce, że tak naraż powiało ożywczym wiekiem interesujących poczyni. To już są realia. Znowu się w Poznaniu coś dzieje i, zacierajmy ręce, działajcie.

WŁADYSŁAW KURZAWA
Poznań

Teściowe

Czytając felieton „I ty się zestarzejesz” proponuję podjąć temat stosunków synowych do matek mężów. Właśnie synowie są najczęściej przyczyną zła. A teściowe, by nie pogarszać swej ciężkiej sytuacji, milczą, nie skarżą się, zapracowują się, cierpią. Synowie albo tego nie wiedzą, albo dla świętego spokoju nie zabierają głosu.

Czy nie warto by otworzyć oczu synowym, że i one będą kiedyś stare, samotne i nie będą mogły naprawić zła matce męża?

BARBARA SZYMAŃSKA
Poznań

Gdzie na obiad?

Jestem osobą starszą o nie najlepszym zdrowiu. Lekarz każe stosować dietę. Dostosowa-

nie się do wskazań lekarskich nie jest, niestety, możliwe. Pracuję i mieszkam daleko od srodmieścia, zaś w naszej zakładowej stołówce nie ma posiłków dietetycznych. Niejednokrotnie zwracałam się z prośbą o wprowadzenie takich lekkostrawnych dań, ale powiedziano mi, że to niemożliwe. Jedną restauracją dietetyczną w prawie półmilionowym mieście też nie rozwiązuje problemu. Czytałam, że w najbliższym czasie przybędą miastu nowe pawilony gastronomiczne, może by w nich podawać potrawy dietetyczne dla ludzi chorych. Nie znoszę mleka, proszę więc nie radzić mi, abym się stołowała w barach mlecznych.

JOANNA POTRAWIAK
Poznań

Nie dotarło

Widocznie nie dotarł do wiadomości Administracji Osiedla Wielkiego Października na Winiogradach adresowany do niej przytyczek z „Głosu Wielkopolskiego” (nr 395 z dnia 27. 12. 73) w sprawie południowych godzin działalności komisji, sprawdzającej usunięcie przez wykonawców usterek.

Otoż administracja OWP rozesała do lokatorów bl. 9 zawiadomienia, że 30. I. 1974 r. w godzinach przedpołudniowych i południowych odbędzie się komisyjny przegląd stanu usunięcia usterek ujętych w protokołach.

Wszyscy — oprócz administracji i komisji — wiedzą o tym, że znaczna większość mieszkańców w tym czasie pracuje. Wiele mówi się i pisze o konieczności pracy niektórych instytucji również w godzinach popołudniowych.

Jak widać nie dotarło to jeszcze do administracji OWP. (326)

T. CH
Poznań
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Samotna „Babcia” znajdzie rodzinę

List pani T. Stachowiak z Poznania, zamieszczony w numerze z dnia 24. I. 1974 r., w którym starsza samotna kobieta pisała między innymi „...chętnie byłabym babcią dla przybranych dzieci... chciałabym mieć rodzinę...” nie pozostał bez odpowiedzi. Do redakcji napisali nasi czytelnicy:

— Uprzejmie proszę „Głos Wielkopolski” o podanie mi adresu pani T. Stachowiak z Poznania. Z chęcią bym ją przyjęła, ponieważ rodzice nie żyją. Byłabym szczęśliwa, że mam znowu matkę. (343)

JUSTYNA GORZELAŃCZYK
Wschowa
ul. Bema 5/5

— Ponieważ od dłuższego czasu poszukuję osoby samotnej, która chciałaby zamieszkać z nami i otoczyć opieką dom i troje dzieci, chciałabym za Waszym pośrednictwem skontaktować się z „Babcią” — panią T. Stachowiak. (335)

WŁODZIMIERZ MACIOWIAK
64-702 Nadleśnictwo Sarbia
pow. Czarnków

Zainteresowanych informujemy, że pani Teodora Stachowiak mieszka w Poznaniu przy ulicy Suchej 3/15.

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-359 Poznań.

Rozmowy z pisarzami

Życie nie obojętnie



Edmund Pietrzyk jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, autorem tomików poetyckich („Ikony dzieci”, „Słone źródła”), zbiorów opowiadań („Szczerbate koleiny” — III nagroda Ludowej Spółdzielni Wydawniczej za „debiut prozatorski”, „Chilijska ostroga”) oraz utworów dramatycznych, z których „Dziesiątka” została wydana drukiem, a inne znane są z realizacji scenicznych: „Po północy nie płacze” (Gorzów Wlkp.), „Trzy i pół człowieka” (Koszalin), „Wieczór białych tańców” (Kielce), „Hotel” (Opole, TVP i telewizja w Ostrawie).

— Od grudnia zeszłego roku w repertuarze Teatru Nowego w Poznaniu są „Chłopcy z Placu Broni”. Jest pan reżyserem tej udanej adaptacji jakże popularnej książki Molnara i gra pan w tym przedstawieniu jedną z ról. Podejrzewam, że kryje się za tym również jakaś osobista próba powrotu do dzieciństwa.

— Każde dzieciństwo, nawet to najlepsze, pozostaje zawsze

w jakiś sposób nie dookończony. Twórczość jest podświadomą próbą sztukowania tego.

— Lecy bohaterowie pana utworów daleko już, nieraz bardzo „szczerbatymi koleinami” losu, odeszli od swych dziecięcych lat.

— Moi bohaterowie to ludzie postawieni w sytuacji krańcowej, sportowo rzecz by można: „zapędzeni do narożnika”, ludzie, którzy nie potrafili ani się poddać, ani zobojętnieć. Stąd też moje utwory są opowieściami o powszedniej ludzkiej działalności, o takiej wojnie, która toczy się w każdym na co dzień.

— Czytając pana prozę czuje się, że jest pan także poetą.

— Bez poezji nie można uprawiać żadnej sztuki — ani prozy, ani teatru, ani filmu. Ona wyznacza rangę twórczych dokonań w każdej dziedzinie. Bez poetyckiej drogi nie wyobrażam sobie klimatu mojego piśarstwa. A poza tym sporo zawdzięczam Leopoldowi Buczkowskiemu i Andrzejowi Kusińniczowi — to moje dwa literackie trzęsienia ziemi, w sen-

sie formalnym i nawet tematycznym. Cała moja twórczość jest jednak próbą znalezienia własnego, wewnętrznego gruntu. Często odwołuję się więc do zdarzeń i scenerii kresów wschodnich, gdzie się urodziłem.

— Ocala pan od zapomnienia również inne miejsca na swojej drodze życia...

— Od roku 1945 wychowywałem się w Wielkopolsce, w Nowym Tomysku, gdzie nadal mieszkają moi rodzice. W swych utworach zawarłem wiele drobnych realiów z tego miasteczka. Tutaj odbyły się niejako moje drugie narodziny. W Nowym Tomysku urodził się również mój syn...

Jako aktor zjeżdżałem całą niemal Polskę wzdłuż i wszerz i nauce przekończyłem się, że żyjemy w kraju niesłychanie ogotyicznym — bez cudzysłowu! — dającym różnorodne bogactwo obserwacji. Dunikowski mówił, że „sztuka — to wachanie swojego czasu”. Staram się wyczerpać rytm każdego dnia i klimat czasu, w którym żyję. Moim gorącym marzeniem jest

W ubiegłym roku sprzedaliśmy 9 500 koni wierzchowców, uzyskując za nie wpływy w granicach 23 milionów zł. dewizowych. W tej branży nadal podaż znacznie przewyższa popyt.

Wyjaśnienie tego stanu rzeczy jest proste. Siegnijmy po najbliższy przykład — Wielkopolskę. Liczba koni utrzymuje się tu na poziomie w granicach 200 000. Coroczny przyrówek młodych koni sięga 10–15 proc. a więc 20–30 tysięcy. Ubiegłoroczny zaś eksport koni wierzchowców z Wielkopolski osiągnął zaledwie poziom 2,5 tys. sztuk.

Na eksport trafia więc corocznie tylko nadwyżka ponad potrzebę gospodarki chłopskiej, z której wywodzi się większość sprzedawanych wierzchowców. I chociaż przez trzy lata, bo taki jest średni wiek sprzedawanych koni, hodowla tylko dla uzyskania tyśiaca lub nieco więcej dolarów nie opłacałaby się, to jednak sprzedaż na rynku zachodnioeuropejskie zbydnych w kraju nadwyżek jest wysoce opłacalna.

Konie rasy wielkopolskiej mają cały zespół cech w wierzchowców najbardziej poszukiwanych. Dlatego też część z nich trafia na wel do amatorów indywidualnych. Większość jednak zasila

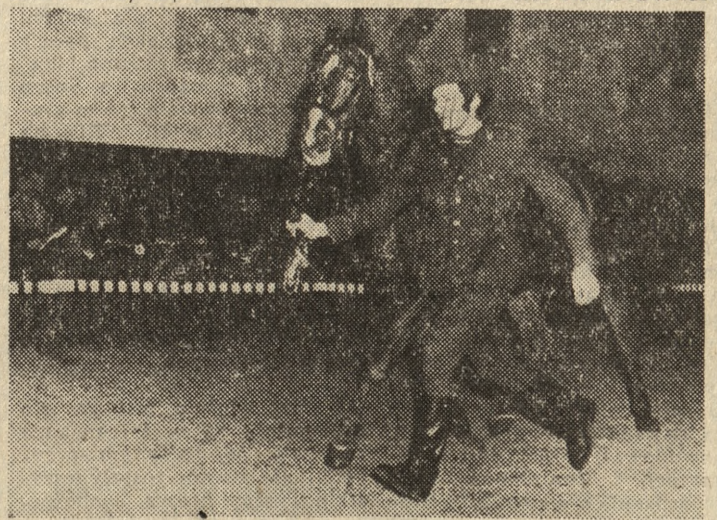
sicjnie wszelkiego rodzaju szkółek i klubów jeździeckich.

Z reguły o kilkadziesiąt dolarów więcej płacono za konie mające za sobą starty w zawodach. Przedstawiciele poszczególnych firm podkreślali, że mogą kupić od nas każdą liczbę koni sportowych, których — co tu ukrywać — sami nie mamy.

Zapoczątkowana nie tak dawno hodowla koni sportowych przyniesie efekty dopiero za kilka lat

Póki co, chwala „Animexowi” za intensyfikację sprzedaży wierzchowców, tych, które mamy. W ubiegłym roku zorganizowano w kraju zaledwie 9 aukcji, w bieżącym planuje się odbycie ponad trzydziestu, a na nich wiadomo, jeden koń może podobać się kilku nabywcom. Zgodnie z zasadą — klient nasz pan — wygra ten kto więcej zapłaci.

BOGDAN ZDANOWSKI



„Edgar” prowadzony przez masztalerza.

Fot. (2) — K. Przychodźki

PARTNERZY

Dokończenie ze str. 3

M. „Pomet” Projektuje się tak zwane studia wiązane: mieszając teorii i miesając praktyki w produkcji. Trzeba — jak mawia doc. Kazimierz Hess — by student klęknął przy swym przyszłym towarzyszczu życia, jakim dla niego będzie odlew-nictwo na kolana i poczuł jego ciepło, zapach i potęgę. Inaczej nie odda mu się bez reszty...

Tedy także wiedzie droga do realizacji programu, przyjętego przez XII Plenum KC PZPR oraz Sejm, a zmierzającą do podniesienia dobrobytu społeczeństwa na drodze przyspieszenia dynamiki wzrostu wszystkich gałęzi naszej gospodarki, w czym — w dobie rewolucji naukowo-technicznej znaczna rola przypada nauce i jej inspiratorskiej roli w poszukiwaniu najbardziej nowoczesnych i efektywnych rozwiązań. Współpraca Politechniki — „Pomet” jest przykładem właściwego rozumienia tego problemu.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Żywe tradycje polskiej tolerancji

Fenomen polskiej tolerancji z XVI i pierwszej połowy XVII w. cieszy się obecnie dużym zainteresowaniem. Przyczynił się do tego w jakiejś mierze obchodzony w roku ubiegłym jubileusz 400-lecia Konfederacji Warszawskiej, jak nazwano wyjątkową w owych czasach ustawę, która była szczytowym osiągnięciem polskiej i europejskiej tolerancji. Przyjmując istniejącą rzeczywistość ustawa stwierdza, iż w Rzeczypospolitej istnieją nie-małe różnice wyznaniowe. Dla zapobieżenia możliwym z tej racji walkom, które „po in-szych królestwach jasnie wi-dzimy” inicjatorzy Konfede-racji zobowiązali się w imieniu własnym oraz potomków po-kój między sobą zachować, krwi „dla różnej wiary i od-miany w kościołach” nie prze-lewać ani też nie karać się wzajemnie konfiskatą dóbr,

infamią, więzieniem czy wy-gnaniem. Opis i wnikliwa analizę te-go wydarzenia i innych, któ-re kształtowały postępową tradycję wolności sumienia i wyznania, znajdujemy w no-wej książce znanego history-ka, profesora Janusza Tazbir-a, noszącej tytuł „Dzieje pol-skiej tolerancji”, a wydanej przez Interpress. Prof. J. Taz-bir od lat prowadzi badania nad problemem tolerancji w Polsce, wniósł on do historio-grafii wiele odkryć i spostrze-żeń nowych, podważył nieje-den błędny schemat i ukazał ważny etap naszych dzieł w pełnych barwach życia. Bo trzeba dodać, że prof. Tazbir wnikliwość teoretycznych ana-liz łączy z pasją popularyzato-ra nauki historycznej. W no-wej jego książce widać to wy-raźnie. Zawiera ona bardzo syntetyczny, a jednocześnie rozległy chronologicznie zarys

dziejów tolerancji. Uwzględ-nia przede wszystkim walkę ideologiczną, jaka się wokół niej toczyła w Polsce i zagra-nicą.

Autor, stosując marksistow-ską metodologię w badaniach, opisuje nie tylko zdarzenia hi-storyczne według ich następ-stwa w czasie, lecz sięga do ich podstawowych społecznych przyczyn. Wykazuje, że rozle-głość tolerancji w Polsce była określana konkretnym warun-kami, panującymi w kraju. Udowadnia — i mocno to pod-kreśla — że tolerancja w Pol-sce była sprawą państwową racji stanu, co zresztą kształ-towało się już w okresie przed-reformacyjnym. Na przykład bitwa pod Grunwaldem — (1410) miała znaczenie nie ty-lko militarne, lecz symbolizo-wała zgodne współdziałanie wy-znawców różnych religii. Przeci-wieko zakonowi krzyżackiemu, mniemu się obrońcą inte-resów katolicyzmu na wscho-dzie Europy, solidarnie wystą-pili katolicy w szeregach pol-skich, prawosławni w szeregach ruskich oraz chrześcijańscy i po części jeszcze „pogańscy” Litwini, a ponadto muzułmań-scy Tatarzy w szeregach litew-skich. Fakt ten Krzyżacy wy-korzystywali do nieustannych ataków na Polskę, jako na państwo sprzymierające się z „niewiernymi”.

Analizuje też prof. Tazbir sprzeczne ze sobą tendencje w polskiej polityce wobec husy-tyzmu w czasach Władysława Jagiełły: kościelna, repre-zentowana przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego oraz świecką, reprezentowaną przez króla, upatrującą w husyckim państwie czeskim potencjalne-go sojusznika.

Już więc wiek XV pozostawił stuleciom następny spadek w postaci zaczątków tolerancji i określał jej charakter na przy-szłość. W 10 rozdziałach książ-ki autor przedstawia bieg wy-darzeń i ich zasadnicze przy-czyny, rozpoczyna opowieść od XV wieku, a kończy na pierw-szej połowie XVIII wieku: od początków tolerancji, poprzez pełny jej rozkwit, aż do schył-ku w czasach saskich. Najpierw wyprzedziliśmy narody Europy na polu walki o tole-rancję wyznaniową, a później — przełomie XVII i XVIII wie-ku pozostawialiśmy w tyle. Ale idea tolerancji zabłysła znowu pod koniec XVIII wieku — w okresie polskiego Oświecenia.

W zakończeniu książki J. Tazbir przytacza artykuł 70 naszej Konstytucji: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapew-nia obywatelom wolność sum-nienia i wyznania” i dodaje, że podobne sformułowania spo-tykamy w konstytucjach wie-lu państw współczesnych. Pol-skę różni jednak od większości z nich to, iż zasada tolerancji religijnej znalazła się w usta-wach zasadniczych już w XVI wieku.

HIERONIM OSTROWSKI

*) Janusz Tazbir — „Dzieje pol-skiej tolerancji”. Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1973, str. 168 wydanie w językach polskim i nie-mieckim.

W PRASIE

METODA CZY POSTAWA?

— Ukazał się drugi numer „Magazynu Rodzinnego”, w którym znajdziemy wypo-wiedź pedagoga mgr. Wandy Hajnicz na temat sporu o re-presję w wychowaniu.

„Wydaje się — czytamy — że cechą charakterystyczną wycho-wania nierepresyjnego jest partner-stwo, nie to wąsko rozumiane „kumplostwo”, które jest obecnie modne („jesteśmy z moją córką po prostu koleżankami”). Partner-stwo jako współistnienie, współ-odczuwanie, współuczestniczenie w każdej sytuacji, partnerstwo, to poszanowanie nawzajem swo-jej odrębności, a przy tym nie-ustanne poszukiwanie tego co na-s łączy. W wychowaniu represyj-nym „dzis” się nie liczy, jest ono oczekaniem na „jutro”; w wycho-waniu nierepresyjnym ważne jest dziś, jutro realizuje się ciągle. Wzajemne poszanowanie jest naj-ważniejsze. Nie ma podziału na dającego i biorącego; ty mi dajesz swoje zaangażowanie, ja swoje, ty mi pokazujesz, jakie są twoje możliwości, ja ci pokazuję moje. Ty się od mnie uczysz tego, co ja umiem lepiej, a ja od ciebie czegoś innego. I wtedy nie jest ważne czy jednym z partnerów jest nieletnie dziecko, a drugim znakomity uczonec, obydwoje ma-ją sobie coś do przekazania”.

MITY I IDEALY — W to-czącej się pod tym zawoła-niem dyskusji na temat mło-dzieży — w „Walce Młodych” zabiera m. in. głos Jan Szy-mankowski z Trzcianki.

„Dziś rodzina straciła wszyst-kie swoje produkcyjne funkcje — czytamy. — Praca odbywa się po-za domem, a dzieci nie są do niej dopuszczane. Pozostała kasa, pieniądze i oczekiwanie na te środki zaspokojenia potrzeb. Rod-zinę często jednoczą właśnie pie-niądze. A więc rodzina stała się komórką konsumpcyjną, dziecko kształtuje się w sferze konsump-cji, a nie w sferze produkcji. I to jest właśnie przyczyna konsum-pcyjnego nastawienia młodzie-ży. (...)

„Niech im będzie lepiej niż nam było”, „Niech tak ciężko nie pra-cują jak ja” — to hasła, w imię których rodzice stają się ofiarami swych pociech i zapominają, że też mają tylko jedno życie. (...)

Gdy tymczasem dziecko powin-no korzystać z pomocy oraz świad-czeń rodziców i innych domowni-ków, ale w miarę swoich możli-wości odplacać im się tym sam-ym. Tego układu nie zapewnia współczesna rodzina tzw. „liberal-na”. Daje ona dziecku dużo, ale zbyt mało w zamian żąda. Dlate-go wyrastają w niej często jedn-ostronnie rozwinięte, niezdolne do dużego poczucia własnej war-tości, ale jednocześnie egoistycz-ne, niezdyscyplinowane wewnętrznie, niezdolne do trwałego wysi-lku, niezahartowane i nieuspołecz-nione.

Dlatego rodzinie trzeba dziś pomóc. Musi przyjść jej z pomo-cią szkoła, która musi „inwesto-wać” w wykształcenie rodziców i przekazywać im wiedzę potrzebną do wychowania dzieci”.

Z POZYCJI KLIENTA

— O tym, jak unowocześniać handel w odpowiedzi na py-tania „Przekroju” mówi Ed-ward Sznajder — minister handlu wewnętrznego i usług.

„Punktem wyjścia rekonstruk-cji handlu — stwierdza minister

— jest podział wszystkich jego placówek na trzy grupy, w opar-ciu o klasyfikację potrzeb ludno-sci oraz czystości i miejsce dokonywanych zakupów. Wymie-niam kolejno:

● codzienne potrzeby spożywcze i przemysłowe. Zakładamy, że zaspokoją je duże obiekty handlo-we, które powinny sprzedawać asortyment łączony, np. żywność i artykuły gospodarstwa domowe go, codziennego użytku oraz „che-mię”. Rozwijać będziemy — sze-rzej niż dotąd — system sprzeda-ży samoobsługowej.

● potrzeby okresowe. Tutaj bę-dziemy łączyć — przykładowo sprzedaż konfekcji z obuwiem, czyli wszystko, co służy ubiorowi. Podobny układ powstanie w rozmaitych profilach asortymen-tu.

● potrzeby wyższego rzędu czy inaczej: rzadszego zakupu. Są to meble, sprzęt radiowo-telewizyjny, zmniejszający sprzęt gospo-darstwa domowego. Zasada zaku-pu: klient ogląda w magazynie wzór, model. Zamówiony artykuł otrzymuje z magazynu albo z za-ładu produkcyjnego wprost do domu”.

ZABAWA W NAUKĘ — Aleksander Małachowski w felietonie „Pamiętnik współ-czesny” pisze na łamach „Kul-tury” o problemie działalno-sci uprawianej pod szyldem działalności naukowej.

„Bardzo często pojęcie badań naukowych — czytamy — oznacza u nas nie to, że ktoś posługiwał się różnymi metodami nauko-wymi przy rozstrzygnięciu danego problemu, lecz to, iż pracę wyko-nał człowiek, który słusznie czy niesłusznie zdobył prawo do zdo-bienia swego nazwiska odpowied-nim tytułem. Sądzę, że ilość pos-politych fuch wykonywanych u nas pod szyldem działalności na-ukowej jest szczególnie i zatra-wiająco wielka. Uprawiają je nie tylko pojedyncze osoby, ale rów-nież całe instytucje. (...)

Nie chcę przez to wszystko po-wiedzieć, że panowie, którzy się spotkali, by przemyśleć jak na nowo wymalować ulice Warszawy w różne kreski, nie dokonali w czasie swej naukowo-technicznej sesji pożytecznej pracy i może w tym roku, gdy ruszą prace ma-larskie, mniej będzie rebusów do rozwiązywania, a więcej rozsąd-nych malowanych wskazań dla pieszych i kierowców. Zyczę prze-to pomyślnych obrad i niestety, muszę kończyć, bo zaraz zaczyna się w moim ogrodzie sesja nauko-wo-techniczna poświęcona spraw-ie złożonej i wieloaspektowej, jaką jest konieczność wycięcia u-schniętej topoli”.

PONADTO — W „Perspekty-wach” — fotoreportaż, a w „Pra-wie i Życiu” — reportaż o spra-ach i ich ofierze wyrzucenia człowieka z pociągu, co zdarzyło się w styczniu na Rzeszowszczy-zynie. W „Tygodniku Kulturalnym” — comiesięczny dodatek „Miłość, małżeństwo, rodzina”. W „Tygod-niku Demokratycznym” kolejne wydanie dodatku „Non-Stop”. W „Itd” Janusz Płoński w artykule „Teatr naprawdę otwarty” pisze o poznańskim Teatrze Nowym. W „Życiu Gospodarczym” Andrzej Kaczor przedstawia problem na-wożenia w Wielkopolsce.

LEKTOR

Laboratorium na kosmicznym progu

W historii podboju Kosmo-su Skylab zajął miej-sce szczególne. Druga za loga radzieckiego Saluta 1 przebywała w przestrzeni przez prawie 24 dni. Pierwsza ekipa Skylaba: Ch. Conrad, P. Weitz i dr J. Kerwin, przedłu-żyli okres ten do 28 dni. Ich następcy: A. Bean, O. Garriot i J. Lousma przebywali w wa-runkach kosmicznych przez 59,5 dnia. Ostatnia załoga, jeś-li wszystko pomyślnie przebieg nie do końca, ma szansę zwięk-szenia czasu pobytu poza Zie-mią do 86 dni.

W ten sposób zdołano uzys-kać odpowiedź na jedno z fun-damentalnych pytań: czy czoł-wiek może rzeczywiście żyć i działać w warunkach kosmicz-nych, przede wszystkim w sta-nie nieważkości, jeśli wszyst-ko to trwa nie dni a miesiące. Za wcześniej może na obwiesz-czenie, że przy dalszym prze-dłużaniu pobytu w Kosmosie, np. do roku, nie napotka się na żadne zasadnicze trudności. Wydaje się jednak, iż w Sky-labie udało się dokonać pierw-szego kroku w kierunku reali-zacji załogowych lotów ku naj-bliższym przynajmniej plane-tom.

Długotrwały lot amerykań-skiej stacji kosmicznej umoż-liwił też rozwiązanie szeregu zasadniczych problemów, zwi-ązanych z działaniem i eksploa-tacją różnych układów tego obiektu i ich całości. Szczegól-nie cenne doświadczenia uzys-kało w czasie pokonywania sy-tuacji awaryjnych. Pierwszy wielki egzamin zdano urucha-miając zablokowane skrzydło z układem baterii słonecznych i ośnając Skylaba przed nad-miernym promieniowaniem Słońca. Różne kłopoty z waż-ny mi elementami stacji, takimi jak żyroskop, czy aparatura i urządzenia pokładowe umo-żliwiły uzyskanie bezcen-nych informacji dla konstruk-torów przyszłych stacji kos-micznych i jej mieszkańców.

Jednocześnie na pokładzie Skylaba zdołano przeprowadzić bardzo wiele badań: obserwa-cji astronomicznych i geofi-zycznych, doświadczeń fi-zycznych i chemicznych, ekspe-rymentów z zakresu biologii i medycyny, a także prób o cha-rakterze technologicznym, jak otrzymywanie tworzyw zespo-lonych z materiałów, których na powierzchni Ziemi prawie nie sposób zmieszać. Bardzo wiele uwagi poświęcono obser-wacjom powierzchni Ziemi. Chodziło w tym przypadku o poszukiwanie zasobów natural-nych naszej planety, zarówno na lądach, jak i w morzach. Ta dziedzina ludzkiej działal-ności jest szczególnie obiecują-ca — obserwacje z wysokości orbit satelitarnych pozwala-ły bowiem stosunkowo niewiel-kim nakładem sił i środków uzyskać informacje trudno do-stępne, albo praktycznie nie-osiągalne innymi sposobami.

W stacji poddano także pró-bom różne urządzenia specja-lne — takie jak np. układ do napędu indywidualnego, który w postaci plecaka wynoszącego w odpowiednio skierowane silniczki rakietowe ma w przy-szłości umożliwić astronautom swobodne i łatwe przenoszenie

się w przestrzeni. Układ pra-cował zadowalająco — ruchy były precyzyjne, a sterowanie — skuteczne. Podobne układy będą zatem wykorzystywane przy poruszaniu się w otwar-tej przestrzeni, np. przy mon-tażu dużych struktur na orbi-tach satelitarnych naszego glo-bu w czasie rozbudowy wiel-kich stacji kosmicznych.

Warto zaznaczyć, że jak

stwierdzili sami astronauta, Skylab — jako mieszkanie — okazał się „dobrym domem — czystym i cichym”. Może więc w przyszłości wielu myślicie-le i twórcy: poeci, pisarze, pla-stycy tam właśnie — w sta-cjach kosmicznych — znajdą właściwe warunki, by tworzyć dzieła wielkie, godne epoki, w jakiej żyjemy?

dr OLGIERD WOLCZEK

KUPON PLEBISYTU NA „WIELKOPOLAN ROKU 1973”

Imię i nazwisko osoby wypełniającej:

Adres

JANUSZ BŁASZCZYK, spawacz — instalator Poznańskich Zakładów Koncentratów Spożywczych „Amino”.

LEON BURZYŃSKI, kolejarz z Parkowa, powiat Oborniki.

CZESŁAW CHRUSZCZEWSKI, literat.

REGINA CICHOMSKA, mieszkanka Witkowa, powiat Gniezno

CONRAD DRZEWIECKI, choreograf, dyrektor i kierownik artystyczny Polskiego Teatru Tańca — Balet Poznański.

MARIAN KAMINSKI, działacz młodzieżowy ZMS w Hucie Aluminium w Koninie.

STANISŁAW KRÓLIK, przewodniczący Zarządu Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Nowym Świecie, powiat Pleszew.

BERNARD ŁUCZEWSKI, powstaniec wielkopolski, działacz ZBoWiD

EDWARD PINDUR, inżynier, dyrektor „Hydrobudowy-7”.

JERZY TOPOLSKI, profesor UAM, historyk.

Prosimy podkreślić nazwisko jednej lub więcej osób (spośród wymienionych), które zdaniem głosującego powinny uzyskać tytuł „WIELKOPOLANINA ROKU 1973”. Kupon należy wyciąć i po jego wypełnieniu przesłać pod adresem:

„Głos Wielkopolski”

skrytka pocztowa 1074

60-959 Poznań

z dopiskiem na kopercie „Wielkopole roku 1973”, w terminie do dnia 17 lutego 1974 roku.

Zawsze należy podać imię i nazwisko głosującego oraz adres. Nie będą brane pod uwagę głosy nadesłane na formularzach po-wielonych.

Dokończenie ze str. 3

goż lokalu mechanikowi chcą-cemu naprawiać sprzęt radio-telewizyjny. Wizyta u lokato-rów (podpisanych pod listem) wyjaśnia resztę:

„Przyszedł pan Posłuszny ze Zrzeszenia. przyniósł list i ka-zał podpisać. Powiedział, że przez Cieślaka nie będziemy mogli spokojnie mieszkać”. Więc podpisaliśmy. Czy zna-ja Cieślaka, czy wiedzieli jak pra-cuje? Nie. Ale... woleliby wi-dzieć w swoim domu mecha-nika od napraw telewizorów.

Teczka w Wydziale Spraw Lokalowych peczęnie. Są po-dania innych o przyznaniu lo-kalu. Są też pisma popierające Cieślaka. Warto przytoczyć fragmenty jednego. Izba Rze-mieślnicza w Poznaniu pisze m. in.: „Prace tego rzemieślni-ka oceniane są bardzo wysoko nie tylko pod względem kunsztu fachowego, ale ze względu na ich wysokie walory arty-styczne. Dowodem tego są lic-zne nagrody na konkursach i wystawach (...). Należy tu jed-nocześnie podkreślić koniecz-ność ponierania rzemiosła arty-stycznych i stworzenia rzem-ięślnikom, zajmującym się

tego rodzaju działalnością, moż-liwie najkorzystniejszych war-unków dla ich pracy. Wydaje się, że celowość istnienia takiej placówki wynika nie tylko ze społecznego zapotrzebowania na artystyczne wyroby ręko-dzielnicze, ale także na stymu-lującą rolę, jaka przypada te-go rodzaju zakładom w pro-ciesie podnoszenia estetyki i po-ziomu artystycznego wyrobów rzemieślniczych”.

Także Wydział Handlu, Prze-mysłu i Usług dostarcza du-go oczekiwane pismo, po-zytywnie opiniując wniosek Cieślaka, natomiast negatywnie wszystkie pozostałe. Sprawa wydaje się jasna i prosta.

Społeczna komisja rozpatru-jąca lokalowe odwołania nie ma kłopotu z wybraniem wła-sciwej decyzji. 25 stycznia pod-trzymuje decyzję Wydziału Spraw Lokalowych z dnia 25 października 1973, przyzna-jąc lokal Cieślakowi.

Ale czy na tym się cała spr-awa zakończy? Sądząc po do-tychczasowej zapalczywości

strony przeciwnej, można się spodziewać odwołań do władz wojewódzkich, a nawet central-nych. Ma do tego prawo. A wtedy znów upłynie sporo cza-su i zaprzętnie się uwagę wie-lu ludzi.

☆

Opisana tutaj sprawa — wy-dawałoby się — jest przypad-kiem jednostkowym. Ale tyle się w niej nabierało wątków, że warto je wymienić i nad ich wymową się zastanowić.

Emil Cieślak nie jest zwyk-łym rzemieślnikiem. Ma za so-bą studia plastyczne na uczel-niach Lwowa, Krakowa. Stu-dował też we Francji. Nikt więc nie zaprzeczy jego arty-stycznym kwalifikacjom. Ty-lko spłot, niezbyt szczęśliwych dla samego mistrza wydarzeń, spowodował, że dziś jest w ta-rapatkach. Znamienne jest stwierdzenie z pisma Izby Rze-mieślniczej o konieczności stwa-rzania takim właśnie artystom-rzemieślnikom odpowiednich warunków do pracy.

Ludzie lubią odwołania?

Wytwory Cieślakowej, czy-lerskiej sztuki rozsięła się po całym kraju. Są to m. in. wspa-niałe drzwi wykonane dla Do-mu Rzemiosła w Poznaniu, srebrny łańcuch dla Pałacu Słubów w Katowicach, patery zdobiona reprezentacyjne loka-le w wielu miastach itp. Sporo z nich powędrowało też za granicę — do Francji, NRD, Węgry. Są to twory niepowtar-zalne, będące trwałym wkła-dem we współczesną polską kulturę, sławiące tradycje i terażniejszość naszego ręko-dzielnictwa. Ale Emil Cieślak za-miaś siedzieć nad cyzelerskim stołem, musi wiele czasu mar-nować na „popychanie” swoich spraw lokalowych.

I tutaj właśnie nasuwa się najsurowsza w tej sprawie refleksja. W opisanym przy-padku zachowane zostały wszyst-kie wymogi prawa. Zachowa-na została droga demokratycz-nej załatwienia problemu. A jednak, sprawa toczy się tak długo. Do rozstrzygnięcia tej

od początku oczywistej sprawy, włączonych zostało wielu lu-dzi: z kilku miejskich wydzia-łów, członków komisji. Nie wiadomo, czy wskutek możli-wego przecież następnego od-wołania liczba zaabsorbowa-nych się nie zwielokrotni. A lo-kal jak pusty był, tak nadal pozostaje. I paradoks — w Lesznie odczuwa się brak lo-kali. Jeden, który jest „do wzięcia”, nie jest zagospodaro-wany ponad pół roku!

Komu służy ta mitrega? Przecież, dokoń by nie było skierowane odwołanie, zawsze władze zwierzchnie zapytają o zdanie kompetentne wydzia-ły z Leszna. I jeżeli wszystkie argumenty — tak jak w tej sprawie — wskazują na spo-lęczną potrzebę umiejscowie-nia pracowni cyzelaera właśnie w tym a nie innym miejscu — decyzja władz nadrzędnych łatwa jest do przewidzenia. Szczególnie w kontekście zo-bowiązań, które podjął Cieśl-lik — do całkowitego wycisze-nia swojej pracy, przez budo-wę kiosku dźwiękochłonnego wewnątrz przyznanego mu lo-kalu.

JAN KORZENIEWSKI

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH, HISTORII M. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerszewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie-go 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18, 3. II. nieczynne.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KORNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGAŁINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wyciecz-

ki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczyno 190).

KLUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa fotoreporterów „Gazety Poznańskiej” zatytułowana „Gazeta” przy tym była (Czynna codziennie od g. 10 do 20, w niedziele od g. 12 do 18) do 7. II.

PTF (ul. Paderewskiego 7) — wystawa pt. „Balet”, autor Jacek Kulm z Poznania. Codziennie od g. 10-19, niedziele i święta od g. 10-15 (czynna do 12. II 1974).

BWA („Arsenal” Stary Rynek) — Wystawa prac szwajcarskich malarzy i rzeźbiarzy. — Codziennie oprócz poniedziałku od g. 11-18, niedz. i święta od g. 10-15 (czynna od 14. I do 3. II 74).

GALERIA NOWA — Teatr Nowy Dąbrowskiego 5 — Wystawa scenografii K. Wiśniaka — czynna codziennie g. 10-13 i 16-18.

KLUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Pokonkursowa wystawa na najlepší rysunek i grafikę półroczną. Codziennie od g. 10-20, w niedziele od g. 12-18 (czynna do 7. II 1974).

siedmiu stolic: 8.35 Tańce z różnych epok; 9.05 Dla kl. I i II (jęz. polski); Kolorowe listy; 9.30 Muz. ludowa; 10.08 Operetka i muzyka; 10.30 „Ślawa i chwala” — odc. 1. pow. J. Iwaszkiewicza; 10.40 Non stop instrumentalny; 11.00 Górniki — express muzyczny; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Koncert przed hejmałem; 12.20 Studio Młodych; 12.40 Koncert żywych; 13.00 Muzyka ludowa; 13.15 Rolniczy kwadrans; 13.30 Ragtime contra swing; 14.05 Światła nauki i techniki; 14.05 Wieść tańczy i śpiewa; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Klasyki muzyki rozrywkowej — Burton Lane; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Estrada przy jaźni; 15.35 Fonetka; 16.10 Z polskiej fonoteki; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Joanna Rawik o francuskiej piśnience; 17.00 Radio-kurier; 17.20 Beat instrumentalny; 17.40 Polskie festiwale piosenek; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Radość kronika muzyczna; 19.15 Muz. wizyty przyjaźni; 19.45 Z księgarskiej lady; 20.00 Naukowcy rolnikom; 20.15 Płyteczka; 21.00 Studia wiedzy polityczno-społecznej — nowa rola rad narodowych; 21.15 Z pamiętników M. Foga; 21.40 Mistrzowie tanecznej balety; 22.15 Mikrocitał wieczoru — Andrzej Dąbrowski; 22.30 Poznajemy styl jazzowy; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 Muzyka na estradach świata — Claudio Arrau wielki interpretator Liszta; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Koncert żywych od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 Fel. lit.; 8.35 Radioproblemy; 10 „Wielkopolska Niedziela”; 12.05 Poznański koncert; 12.35 Czy znasz te książki? — zagadka lit.; 13.00 Poranek symf. z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie pod dyr. K. Missony; 14 „Zgadnij Zagadkę”; 15.30 Radiowy teatr dla dzieci i młodzieży „Przypadki starościka Wolskiego”; 16.15 Z księgarskiej lady; 16.30 Konc. chórów i nagrań L. Grychotówny; 17 Wyniki PGL „Koziołki”; 17.01 Aktualn. teatralne Poznań i Wielkopolski; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Fel. aktualn.; 18.45 Kabarek reklamowy; 19 Teatr PR — Wybie ramy Premier Roku 1973 „Splot słoneczny” — słuch. wg pow. W. Zaleskiego; 20.20 Muzyka rozrywkowa; 20.30 Sprawy dż. z meczu o mistrzostwo I ligi koszykówki męskiej „Lech” Poznań — „Wisła” Kraków; 21 Wojsko — strategia, obronność; 21.15 Cz. II — Aud. z cyklu: „Gwiazdy współczesnych scen onerowych”; 21.50 Cz. III — Z antologii muzyki chóralnej John Dunstabe; 22.10 Cz. IV — Zwycięzy międzynarodowych konkursów muzycznych; K. A. Kulka; 22.30 „Parnasi”; 23 Cz. V — F. Schubert — VI Symfonia C-dur; 23.35 Cz. VI — Z muzyki XX wieku.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Niedziela rytmy; 9 „Koniec projektu Arka” — pow. A. i B. Strużackich; 9.10 Grajace listy; 9.35 Gdś się mówi A... — aud. public.; 10 Pocztówka dż. z Parzys; 10.15 Hustrawny Tygodnik Rozrywkowy; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane konc. fortep.; 12.05 Zrodził ich czyn — „Jeszcze on nie zginął” i odcinek słuch. dokum. J. Uścińskiego; 12.30 Miedzy „Bobino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wyd. tygodnia; 14.30 Jazz na głos z fortepiannem — U. Dudziak i A. Makowicz; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Zespół „Jethro Tull”; 15.30 Rep. pt. „Organ w szponie”; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 Wszystko o kuchni; 16.35 Errol Garner gra Gershwin i Rodgersa; 16.45 Zespół Hellen; 17.05 „Koniec projektu Arka” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Odwiedziński” — monodram H. Krzyżanowski; 18.18 Soni B. Brechta z „Opery za trzy grosze”; 18.30 Mini max. czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Standardy na gitarze; 19.20 Lekturny; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 „Rebny w noc” — gaw.; 20.10 Wiersze sonat E. Gilels; 21.05 Lirvki J. Iwaszkiewicza; recytacja G. Holoubek; 21.25 Grupa „Focus”; 21.50 G. Rossini — „Koncuzek”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Carole King; 22.20 „Opowieści prof. Tutki”; 22.30 Przeboje na 4/4; 22.45 Studio Teatralne Pr. III — „Zwierzeta hrabiego Castiglione”; A. Bursy; 23.15 Muzyczna rodzina Legrandów; 23.50 Gra trio J. Sanielewskiego.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 11, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Studio nowości; 8.05 U przyjaciół. Nauka i technika w krajach socjalistycznych; 8.10 Melodie

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu, ul. Przemysłowa 45/49 — poszukuje pilnie

AGENTA umiejscowionego dla prowadzenia punktu skupu surowców wtórnych na zasadach prowizyjnych w naszym lokalu, znajdującym się w Gnieźnie, ul. Zielony Rynek 4.

Szczegółowych informacji w tej sprawie udzieli kierownik Oddziału Skupu w Gnieźnie, ulica Wrzesińska 4, tel. 14-45. 1108-K1

Poznański Kombinat Budowy Domów — przedsiębiorstwo w Budowie przyjmie do pracy i przyuczy do zawodu w nowo uruchamianej Fabryce Domów w następujących zawodach:

- murarz - tynkarz
- montażyista konstrukcji żelbetowych
- spawacz
- cieśla
- operator - betoniarz
- operator - zbrojarz.

Dla pracowników zamiejscowych zapewnia my zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia i Szkolenia Poznań, ul. Ogrodowa 12, tel. 573-11 w. 94 oraz na terenie budowy w Suchym Lesie pok. 19, tel. 420-51. 1190-K1

Grodziska Fabryka Wypożyczenia Wagonów „GROWAG” w Grodzisku Wlkp. — zatrudni zaraz:

1. Kierownika działu ekonomicznego — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze + 3 lata praktyki w zawodzie lub średnie ekonomiczne + 7 lat praktyki w zawodzie.
2. Pracownika na stanowisko pracy d/s organizacji — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze + 3 lata praktyki.
3. 1 inżyniera mechanika i 2 techników mechanicznych do pracy w pionie technicznym na stanowiska konstruktorów i technologów — wymagane wykształcenie wyższe techniczne + 1 rok praktyki w danej specjalności, wzgl. średnie techniczne + 4 lata praktyki w danej specjalności.

Wynagrodzenie zgodnie z UZP dla Przemysłu Metalowego.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia przedsiębiorstwa, telefon Grodzisk Wlkp. 232. 263-K2

FORTEPIAN KONCERTOWY

lub półkoncertowy

w bardzo dobrym stanie

ZAKUPI

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE

im. HENRYKA WIENIAWSKIEGO

Oferty prosimy składać w biurze Towarzystwa, ul. Wodna 27 (Pałac Górków).

1181-K1

Praca • Nauka

Dwie siły pomocnicze oraz pracownika do wtryskiwania przyrętu w zakładzie tworzyw sztucznych. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19274g.

Ogrodnika do ogrodnictwa szklarniowo — gruntowego (kwiaty), przyjmie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19122g.

Potrzebna pomoc do rocznego dziecka (okresowo do dwójki), 7 godzin dziennie. Osiedle Jagiełło 123 m. 8, tel. 733-14. 19009g

Przyjmuje szlifierza — polerownika i slusarza. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19107g.

Czelnik i uczeń piekarski, z prowincji, mogą się zgłosić. Piekarnia — Poznań, ul. Starolecka 58. 19103g

Przyjmuje panią do prowadzenia domu. Warunki bardzo dobre, oddzielny pokój. Zgłoszenia po godz. 17. Poznań, Kancelarska 20, tel. 67-21-76. 19076g

Potrzebna pomoc do 1,5-letniego dziecka i lekkich prac domowych. Telefon 674-196, w godz. 11-13 lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19067g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 437-36. 19348g

Spawarkę transformatorową kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19249g.

Bardzo duży stary zegarek kieszonkowy — kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19272g.

Kupię maszynę do poddawania włosów „Carpini”. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19250g.

Pianino — kupię. Oferty z ceną „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19123g.

Sprzedam młocarnicę Stalowa Wola, stan bardzo dobry. Stefan Wiśniewski, Janowiec Wlkp., ul. 1 Maja 33, pow. Znin. 19304g

Sprzedam ładny komplet mebli. Husarska 8 m. 3. 19384g

Sprzedam garaż blaszany. Kościelna 26 m. 1. 19381g

Kożuch damski nowy i okazjnie sprzedam. Nowowiejskiego 62 (około 100). 19226g

Taksometr sprzedam. Jan Kowalski, Poplińskich 12 m. 22, po 16. 19218g

Sprzedam tokarnię 2 m. toczenia, frezarkę z podzielnicą uniwersalną, wytwornicę z palnikami. Poznań — Baranowo, Poznańska 16. 19237g

Kożuch męski, nowy i sprzedam. Informacje codziennie godz. 17-19, tel. 303-09. 19276g

Piękną kolejkę zagraniczną na makiecie 180x75 — duży zestaw z wszystkimi urządzeniami sprzedam. Sowińskiego 3. 19153g

Rozsądnie pomidorów Revermunt, Potentat, sprzedam. Psarski, Smigiel, Wita 33, tel. 178. 19138g

Sprzedam sadzonki pomidorów — Potentat, Erocross, BB, Ryszard, Pletrzak, Witkowski 6, pow. Kościan. 17412g

Wózki dziecięce, wielki wybór, nowoczesne modele, ceny o 65 proc. niższe jak z importu. Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 18626g

Samochody

Bony na Flata 1000 — kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19182g.

Kupię samochód Barkas lub Framo — skrzyniowy, względnie furgon. Koscieln, tel. 522. 19346g

Kupię przyczepkę campingową do Flata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19034g.

Sprzedam Opla, 1951 r. Wolsztyn, ul. 5 Stycznia 23. 19258g

Sprzedam nowego Flata 126p. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19362g

Sprzedam nowa Warszawa oraz taksometr. Poznań, Polna 82 m. 1. 19213g

Wojewódzki Zakład

Doskonalenia Zawodowe w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 — tel. 548-47 i 594-86

ORGANIZUJE

WIOSENNY TURNUS KURSÓW

przygotowujących do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich.

Zajęcia w/w kursów będą odbywały się w godzinach popołudniowo-wieczorowych. Zebrania informacyjne dla kandydatów na te kursy odbędą się

w czwartek, dnia 7 lutego t.r.

- o godz. 16 — czeladnicze dla metalowców,
- o godz. 17 — mistrzowskie dla metalowców,
- o godz. 18 — czeladnicze dla pozostałych zawodów,
- o godz. 19 — mistrzowskie dla pozostałych zawodów.

Zakład prowadzi ponadto kursy:

- spawania gazowego i elektrycznego,
- obsługi dźwigów towarowo — osobowych, elektrowciągów i suwnic,
- obsługi wózków magazynowych — podnośnikowych o napędach akumulatorowym i spalinowym,
- palaczy centr. ogrzewania i kotłów wysokopiętnych,
- szycia i kroju dla potrzeb domowych,
- gotowania i wypieku ciast,
- wyrobu sztucznych kwiatów,
- kierowców samochodów — motocyklowych (amatorskie) i inne.

Informacji o kursach udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Ośrodka Szkolenia Zawodowego — WZDZ w Poznaniu, ulica Kościuszki 57, w godzinach od 8 do 20, w soboty od 8 do 14. 1145-K1

Przetargi

Wielkopolska Spółdzielnia Pracy Przetwórstwa Pożywczego w Rostworowie, pow. poznański, poczta Rokietnica — ogłasza:

II PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU FURGON marki FSD NYSA N-59, rok produkcji 1959, nr rej. 75-52 PS.

Przetarg odbędzie się w terminie 14 dni, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia o godzinie 10, w biurze Zarządu Spółdzielni w Rostworowie.

Cena wywoławcza: 25.146,— zł.

Pojazd można oglądać codziennie w siedzibie Spółdzielni w Rostworowie, w godzinach od 8 do 14.

W przetargu mogą uczestniczyć jednostki gospodarki społecznej oraz osoby fizyczne i zakłady prywatne.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić do kasy Spółdzielni, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Wadium przepada na rzecz Spółdzielni, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn. 285-K2

Państwowa Opera im. St. Moniuszki w Poznaniu, ul. Fredry 9 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie i montaż 3 kpl. okien skrzynkowych z drzwiami balkonowymi, o wymiarach ca 200 X 510 cm w foyer Opery.

Wykonawstwo należy przeprowadzić w oparciu o pomiary i szkice z natury wg stanu istniejącego.

Termin wykonania: 30 września 1974 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w pokoju nr 106.

Oferty wraz z kalkulacjami prosimy składać w sekretariacie Dyrekcji, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

Otwarcie ofert nastąpi następnego dnia o godzinie 12.

Zastrzega się bardzo wysoką jakość wykonawstwa oraz wybór dowolnego oferenta.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz rzemieślników indywidualnych. 1027-K1

Zespół Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych w Poznaniu, ul. Słowackiego 8/10 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót elewacyjnych budynku. Robotami objęte są prace: tynkarskie, malarskie i blacharskie.

Termin wykonania robót ustala się na dzień 30 czerwca 1974 r.

Dokumentacja techniczna i ślepe kosztorysy do wglądu w Dziale Administracyjno - Gospodarczym, pokój nr 11, codziennie w godz. od 8-15.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg” w sekretariacie Zespołu, pokój nr 240, II piętro, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zespołu, pokój nr 240, o godz. 10 w 2 dni po upływie terminu składania ofert.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Zespół zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1029-K1

Sprzedam Warszawę 204, z taksometrem. Poznań, Koscińskiego 25 m. 12. 19318g

Sprzedam Żukę. Miłostaw, pow. Września, ul. Kosynierów 23. 19375g

Sprzedam Wolgę Gaz 24. Września, ul. Kosynierów 38. 19374g

Sprzedam Warszawę górnazaworową po kapitalnym remoncie oraz prostownik do ładowania akumulatorów. Suchy Las — Obornicka 18. 19217g

19232g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OSWIATA”
Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu,
ulica Klasztorna 2

ORGANIZUJE KURSY

— KROJU I SZYCIA I i II stopnia
— GOTOWANIA I PIECZENIA.

Rozpoczęcie kursu kroju i szycia II stopnia — 1 marca br., godz. 17

Szkola Podstawowa nr 34,
ul. Jarochońskiego 1.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów — telefon 542-26 od 8—18 w soboty od 8—14.

1078-K1

Praca • Nauka

Panie plastyczki potrzebne są do warsztatu produkcyjnego drobna galanteria. Oferty wraz z życiorysem proszę kierować „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19567g.

Kobiety do pracy stałej w zakładach, chętnie z prowincji przyjmie, 61-312 Poznań, ul. Głęboka 11, telefon 726-64. 19551g

Pomoc domowa na stałe lub dochodząca potrzebna zaraz. Poznań, ul. Leszczyńska 137. 19536g

Przyjmę murarzy telefon 326-58 od godz. 8—15. 19524g

Uczniwą panią do opieki nad dzieckiem i prowadzenia domu, poszukuje ojciec z 5-letnim synem na Winogradach (nowe budownictwo, oddzielny pokój). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19505g.

Zatrudnię szlifierza - polernika. Wytwórnia Galanterii Metalowej. Poznań, ul. Czechosłowacka 77. 19391g

Malarzy przyjmę. Chelmońskiego 3 m. 19. 19407g

Osoba 3 X tygodniu do prac domowych, dobre warunki potrzebne. Siemiradzkiego 3a m. 4. 19411g

Pomoc domowa 5 dni tygodniowo potrzebna. Chudoby 16 m. 6. 19434g

Przyjmę opiekunkę do dwojga dzieci, Paluszkiwicz Czajcza 2 m. 6. 19402g

Fryzjerka damska potrzebna zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19422g.

Fryzjer męski lub fryzjerka damsko - męska zaraz na stałe potrzebna. Czerwonej Armii 8. 19430g

Pomocnik krawiecki potrzebny. Śniadeckich 4. 19441g

Malarzy i uczniów przyjmę. Gostyńska 13 Górczyn. 19483g

Kupno • Sprzedaż

Mebel kombinowane kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19512g.

Wtryskarkę do tworzyw sztucznych kupię. Poznań, tel. 305-69. 19423g

Kupię narzędzia i umeblowanie gabinetu stomatologicznego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19493g.

Pomidory sadzonki odmian Revemun, Eurocross, Potentat, oferuję ogrodnictwo Poznań. Szeceńskowo, Głęboka 28, tel. 707-25. 19401g

Sprzedam deski szalunkowe i krawędziaki z rozbiórki, tel. 715-31. 19410g

Buty narciarskie „Alpina” nr 40 sprzedam tel. 519-20. 19521g

Sprzedam kożuch męski tel. 641-79. 19412g

Sprzedam bibliotekę, zegar, biurko, lampę antyczne. Dzierżyńskiego 38 m. 38. 19472g

Sprzedam 5 segmentów „Kowalskich”, wysoki poziom. Poznań, Os. Wielkie go Października 7 G m. 66, (godz. 15—19). 19535g

Samochody

Zuka sprzedam. Przyczyn Dolna 36, Wschowa 67-400 — Zielonogórska. 184p

Skodę kupię — nową, mała używaną. Tel. 645-40. 19133g

Samochód Renault, Volkswagen, Skoda lub Fiat po przystępnej cenie kupię. Wyczerpujące oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19456g.

Sprzedam Skodę S 100. — Dzierżyńskiego 251 m. 15, Wojtaszak. 19120g

Sprzedam nowe drzwi — prawe przednie i tylne do Skody 1000 MB. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19033g.

Volkswagen 1200 w dobrym stanie sprzedam, tel. 516-79. 19400g

Sprzedam Fiat 125 p — 1500 eksportowy z PKO, odbiór natychmiastowy, tel. 442-71 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19413g.

Sprzedam Zaka, nowy typ, stan dobry, Andrzej Mielcarek, Puszczkowo Poznańska 50. 19427g

Sprzedam Fiat 124 włoski na części oraz silnik o przebiegu 53.000 km. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19453g.

WOJEWÓDZKIE BIURO PROJEKTÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W POZNANIU

POSZUKUJE DO WYDZIERŻAWIENIA
na terenie miasta Poznania
POKOJE o łącznej powierzchni 100 m kw.
na pracownię projektową.

Szczegółowe oferty składać należy do Wojewódzkiego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu, przy ulicy Piekary nr 17.

Blizszych informacji udzieli telefonicznie Dział Administracji, tel. 300-21, wewn. 561. 877-K1

Sprzedam Zaporozca po wypadku — nowy. Ogł. dać: Obornicka 344, godz. 8—17 (warsztat samochodowy). 19163g

Sprzedam „Wartburga” — 1000. Telefon 440-20. 19369g

Fiat 125p 1500, czerwiec 1970 — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19183g.

Sprzedam Syrenę 105, nowa. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19014g.

Bydgoszcz! M-3, nowe budownictwo, wszelkie wygody, 1 piętro, kwaterynów — zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Stasiulewicz, Bydgoszcz, Nowotki 3 m. 33. 19333g

Studentkę na wspólny — niekierujący pokój przyjmę. Dąbrowskiego 188a. 19231g

Wrzesnia — mieszkanie lub willę kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19242g.

Samodzielne 2 duże pokoje, III ptr. — zamienię na pokój, kuchnię, samodzielne, wysoki parter, do I piętra. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19359g

Kupię w Poznaniu mieszkanie własnościowe, dwu pokojowe, komfortowe do 300 tys. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19371g

Dwa mieszkania, nowe budownictwo — zamienię na dwupokojowe, komfort, centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19244g.

Bezdietne małżeństwo studenckie, poszukuje niekierującego pokoju w pobliżu centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19269g.

Poszukuję lokalu handlowego w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19275g.

Kupię, wydzierżawię pomieszczenie warsztatowe ca 60 m², blisko tramwaju lub parcie pod budowę. Tel. 706-56, po 19, lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19277g.

Wynajmę pokój bezdietnemu małżeństwu. Łomżyńska 15 (Warszawska). 19232g

Kulturalna panią poszukuję pokoju — śródmieście. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19119g

Pomieszczenie na cichy przemysł, magazyn — oddam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19021g

Pracującemu pokój wynajmę. Szydłowska 6. 19387g

Poszukuję pokoju tel. 216-77 od godz. 16—20 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19408g.

Sympatyczny magister inż. poszukuje pilnie pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19440g.

M-5 lub M-6 zamienię na domek lub pół bliźniaczęgo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19455g.

Małżeństwo naukowcy poszukują kawalerki lub dużego pokoju z umeblowaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19492g.

Nieruchomości

Kupię ogrodnictwo szklarniowe albo parcelę ogrodniczą Poznań lub okolica prawo zabudowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19439g.

Sprzedam działkę osobie posiadającej prawo pierwowokupu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19166g

Sprzedam parter domu 2 pokoje, kuchnia, garaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19300g.

Kościół — wolny dom, warsztat, ogród — sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19337g

Nad jeziorem pod Wrzesnią, dom 4 pokoje, komfort, ogród owocowy, 14 arów sprzedam. Informacje: tel. 62-366. 19230g

Kamienice, położona między ul. Czerwonej Armii i pl. Wolności kupię. W runek zamiana mieszkania — posiadam 4-pokojowe mieszkanie w centrum. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19041g

„SPOŁEM”

POZNAŃSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

uprzejmie zawiadamia swoich członków i sympatyków, że z dniem 1 marca bieżącego roku PRZYSTĘPUJE DO URUCHOMIENIA

„SZKOŁY ŻYCIA CODZIENNEGO” DLA MĘŻCZYZN

Celem szkolenia jest przygotowanie mężczyzn w wieku od 18 do 30 lat do takiego organizowania pracy, aby w każdym okresie życia wypełniali dobrze obowiązki wynikające z funkcji rodzinnych, zawodowych i społecznych.

Koszt szkolenia wynosi jednorazowo 20 zł na okres 5 miesięcy.

Nauka składać się będzie z

- ♦ samokształcenia,
- ♦ konsultacji i prelekcji lekarzy, psychologów, pedagogów, prawników,
- ♦ pokazów i zajęć szkoleniowych prowadzonych przez instruktora zajęć politerycznych, instruktora żywieniowego, kosmetyczki.

Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu (72 godziny).

Zgłoszenia przyjmuje Dział Społeczno - Samorządowy przy „Społem” PSS, ul. Czerwonej Armii 40, IV piętro, do dnia 28 lutego br. Informacje telefoniczne pod numerem 644-51, wewn. 189 i 191. 1129-K1

Różne

Kupię domek jednorodzinny, piętrowy, wykończony lub segment przy komunikacji miejskiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19371g.

Sprzedam segment piętrowy na Świerczewie. W rożnieniu mieszkanie. 2 pokoje, nowe budownictwo. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19268g.

Sprzedam pilnie i tanio, gospodarstwo 8 ha, punkt i budynki dobre. Marian Rozmiar, Nekielka k. Nekli. pow. Wrzesnia (35 km od Poznania). 181p

Sprzedam parcelę pod budowę, 2500 m² w Gnieźnie. Wiadomość: Gniezno, Czerwonej Armii 17 m. 3. 177p

Atrakcyjną willę, pięknie wykończoną, dużą, po kupnie wolna, blisko centrum, w dzielnicy willowej, z powodu wyjazdu, sprzedam bez pośredników, tylko poważnemu rezydentowi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19154g.

Sprzedam szklarnię 700 m² 2 ha ziemi, budynek mieszkalny, gospodarstwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19438g.

Sprzedam parcelę budowlaną, zadrzewioną, oparkowaną, o powierzchni 1200 m², przy granicy Poznania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19181g

Kamienice, położona między ul. Czerwonej Armii i pl. Wolności kupię. W runek zamiana mieszkania — posiadam 4-pokojowe mieszkanie w centrum. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19041g

Puszczynowie, sprzedam działkę 1000 m² pod budowę letniaka. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19397g.

Tapicer naprawi tapczan na miejscu tel. 639-05. 19409g

Przewozy, specjalność przeprowadzki wykonuje tel. 436-31. 19523g

Wykonuje dziurki, okretkę, naprawę białych, skracanie hasek. Rynek Łazarski 3 m. 10. 18988g

P. K. P. ZAKUPI
dla służby zdrowia na Winogradach
BUDYNEK
najchętniej jednorodzinny lub część bliźniaczą, wyłączony spod gospodarki mieszkaniowej, wolny po kupnie.

Zgłoszenia prosimy kierować do DOKP, Zarząd Służby Zdrowia Poznań, ul. Marchlewskiego nr 130/140. 1028-K1

Matrymonialne

Kawaler lat 46, wykształcenie plastyczne z mieszkaniem pozna odpowiednią panią o wysokiej kulturze bardzo dobrze sytuowaną, zdecydowaną na szybkie małżeństwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19396g.

Cheść wyjść zamaż, ożenić się — zwróć się z zafiansem do Biura Matrymonialnego „Ognisko” Poznań, Strusia 16. 19445g

Przystojna, lekarz — internista, lat 27 pozna panie na wyższym wykształceniu. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19470g.

Dnia 1 lutego 1974 roku, zmarł

inż. WŁADYSŁAW ZDANOWSKI
zastępca dyrektora Technikum Łączności nr 1 w Poznaniu zasłużony długoletni nauczyciel i wychowawca wielu pracowników naszego zakładu odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką Zasłużonego dla Woj. Poznańskiego, Odznaką 400-lecia Poczty Polskiej, Odznaką Zasłużonego Pracownika Łączności.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lutego br. o godz. 13, na cmentarzu junikowskim.

Komitet Opiekuńczy,
pracownicy — absolwenci, Dyrekcja Włp. Zakładów Teleelektronicznych „Telkom — Teletra” w Poznaniu.

1167-K1

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 lutego 1974 r. zmarł

inż. WŁADYSŁAW ZDANOWSKI
dyrektor Technikum Łączności nr 1 odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Złotą Odznaką Zasłużonego Pracownika Łączności, Odznaką 400-lecia Poczty Polskiej, Odznaką Zasłużonego dla Województwa Poznańskiego.

Zmarły był długoletnim, zasłużonym, w pełni oddanym pracownikiem i współorganizatorem naszej szkoły, nieodżałowanym kolegą i serdecznym przyjacielem młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lutego 1974 o godz. 13, na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy żalu i głębokiego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, pracownicy administracji, Komitet Rodzicielski i młodzież
Technikum Łączności w Poznaniu. 19494g

† Dnia 30 stycznia 1974 r. odszedł od nas najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JÓZEF PIECHOCKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną
Poznań, Jeckowskiego 37 m. 8. 19516g

Dnia 2 lutego 1974 roku, zmarł

docent dr inż. JAN CZARNECKI
b. Wziewi obozu koncentracyjnego Buchenwald, wybitny specjalista w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, b. dziekan Wydziału Mechanicznego i Wydziału Mechanizacji Rolnictwa Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, wieloletni kierownik Katedry Napraw Maszyn Rolniczych i Ciągniaków, kierownik Zakładu Eksploatacji Maszyn w Instytucie Maszyn Roboczych Politechniki Poznańskiej.

Zmarły w czasie wieloletniej, owocnej i pełnej poświęcenia pracy w szkolnictwie wyższym był nierozdzielnie związany ze środowiskiem naukowym m. Poznania.

Autor licznych prac naukowo-badawczych dla przemysłu mechanizacji rolnictwa i motoryzacyjnego, był m. in. członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Ligi Obrony Kraju.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Odznaką Tysiąclecia oraz szeregiem innych odznaczeń honorowych za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne - wychowawcze i społeczne.

W osobie Zmarłego, Politechnika Poznańska traci zasłużonego naukowca, zamilowanego popularyzatora wiedzy, wychowawcę licznej kadry inżynierskiej, serdecznego przyjaciela i opiekuna młodzieży studenckiej, drogiego i życzliwego koleżę.

Uroczyste pożegnanie Zmarłego odbędzie się dnia 5 lutego br. o godz. 10.30, w gmachu Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Poznańskiej ul. Piotrowo 5, pogrzeb zaś o godz. 13.05, na cmentarzu junikowskim.

Szczerze wyrazy głębokiego żalu i współczucia Rodzinie Zmarłego — składają:

Rektor i Senat Politechniki Poznańskiej, Komitet Uczelniany PZPR, Rada Zakładowa ZNP.

1195-K-

Dnia 1 lutego 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz kochany wujek w wieku lat 80, śp.

JÓZEF PILARCZYK
powstańca wielkopolski emerytowany reż. bylej Dyrekcji Cel w Gdyni, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcy, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Brązowym Krzyżem Zasługi oraz innymi medalami.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,

o czym krewnych i znajomych zawiadamiają w żalu pogrążone

siostrzenica i bratanica
19571g

Dnia 1 lutego 1974 r. zmarł w wieku 67 lat

ADAM KAMIŃSKI

Zmarły był długoletnim, w pełni oddanym współpracownikiem Instytutu Zachodniego, zawsze uczynnym i serdecznym kolegą.

Dyrekcja i pracownicy Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 5 lutego 1974 r. o godz. 12.30, na cmentarzu komunalnym na Junikowie. 19579g

† Dnia 2 lutego 1974 r. zmarła w wieku lat 86, nasza ukochana matka i babunia

STEFANIA MOZOLEWSKA
z domu Wahl

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 14.30, we Wronkach.

O bolesnej stracie zawiadamia

rodzina
Wronki, Rynek 5. 19574g

† Dnia 1 lutego 1974 r. zmarł w wieku 77 lat namaszczonej Olejami św. mój kochany i nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek

PAWEŁ WNUK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 bm. o godz. 15.30, na cmentarzu winiarskim przy ul. Piątkowskiej

strapieni
żona, syn, synowa i wnuki
Poznań, ul. Michałowska 3 Garbary 78. 19495g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 stycznia 1974 r. zmarł namaszczony Olejami św. nasz ukochany i troskliwy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 72, śp.

MICHAŁ ŚLEDZIANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 4 bm. o godz. 12.30, z kaplicy cmentarnej na „Junikowie”.

W smutku pogrążeni

ośmioro z żoną, syn z żoną oraz wnuki
Poznań, ul. Promienista 14 m. 14. dawniej Przemysłowa 27a. 19543g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 lutego 1974 roku, zakończyła swój pracowity i pełen poświęceń żywot, przeżywszy lat 79, nasza najukochańsza matka, teściowa, siostra i babunia, śp.

z Mikołajewskich
LEOKADIA ZAPOROWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 15, na cmentarzu przy kościele parafialnym w Swarzędzu.

W głębokim żalu pogrążona

rodzina
Swarzędz.

† Dnia 1 lutego 1974 r. zmarła nasza najdroższa żona, córka, mamusia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, opatrzona Sakramentami św.

STEFANIA MISIAK
z domu Rzeźnik

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 12.30, na cmentarzu w Lubiniu, pow. Króścan.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina
19585g

Znowu zadzwonił telefon.
Odezwała się dziewczyna:
— Czy nie rozumiecie, wy

— O'kay, Morrison — powiedziałem — Niech pan zejdzie na dół i aresztuje tę młodą damę.

Rymek

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Janina Małecka — Leszno, Siemkorskiego 14/12; Maria Pawlika — Poznań, 27 Grudnia 1961 m. 11 oraz Maja Piotrowska — Leszno, Leszczyńskich 3/2. Nagrody wysłamy pocztą.

W NRF prowadzone są badania socjologiczne nad rozchodzeniem się plotek. Zdołano m. in. ustalić, że plotkom rozpowszechnianym przez mężczyzn, daje się większą wiarę, niż kolportowanym przez kobiety. Ludzie starsi są na ogół bardziej łatwowierni niż młodzi. Szybkość natomiast rozchodzenia się plotek w mieście jest o wiele większa, niż wsi i sięga prawie 100 km na dzień. — Są podobno kraje, gdzie taką prędkość należałoby uznać za rekord opieszalności.

(res)